

PRZEGLĄD MUZYCZNY

DWUTYGODNIK

ROK I. Poznań, dnia 20 marca 1925. NR. 6.

HENRYK MELCER.

(Z powodu koncertu kompozytorskiego dn. 19 lutego b. r. w Warszawie).

Kiedy przed dwoma laty promowano słynnego kompozytora francuskiego Guy Ropartza na oficera Legji honorowej, protokół nominacji zawierał następujące słowa: „Guy Ropartz powołany w r. 1919 do Strassburga dla objęcia tamże dyrekcji konserwatorjum oraz koncertów, zrezygnował od tej chwili ze swej pracy twórczej, aby się wyłącznie oddać swym obowiązkom..“ Autor sylwetki Guy Ropartza, podający te słowa przepisane z „Journal officiel“, dodał od siebie, że nie wiele brakowało, żeby ów dekret, podnoszący „kawalera“ na „oficera“ Legji honorowej, winszował Ropartzowi, że przestał komponować. „A byłoby daleko słuszniej“ — pisze dalej ów autor — „gdyby „Journal officiel“ zaznaczył, iż oddaje hołd dotychczasowej twórczości Ropartza a żałuje bardzo, że obecnie chwilowemu uległa zastojowi...“

Nie wiem, jak opiewał protokół, nadający Melcerowi odznaczenie orderem: „Polonia restituta“, ale obawiam się, że mógłbył być bardzo podobnie wystylizowany; faktem jest bowiem, że od czasu objęcia dyrekcji konserwatorjum Melcer przestał komponować, pochłonięty pracą reorganizacyjną i pedagogiczną. Że za te ostatnie należy mu się nie jeden, ale dwa ordery, to więcej niż pewna, ale że jednak równocześnie ucierpiała na tem jego twórczość, jest to wielką, wielką szkodą.

Wielką, ale — nie niepowetowaną, bo mimo wszystko przyjaciele Melcera mają nadzieję, że do twórczości powróci — że przecież jakieś wolniejsze, swobodniejsze od zajęć chwile się znajdą. Może też koncert, urządzony dn. 19-go lutego w sali Filharmonji (na rzecz Instytutu Radowego im. Marji Skłodowskiej-Curie) jego poświęcony kompozy-

cjom, przywiedzie go do przekonania, że ma jednak wobec tej swojej własnej twórczości poważne obowiązki.

Przedewszystkiem należy przypomnieć katalog utworów Henryka Melcera; a więc dwa koncerty fortepianowe, Trio na skrzypce, fortepian i wiolonczelę, Sonata skrzypcowa, Opera Marja (według Malczewskiego), Pani Twardowska, ballada na chór z orkiestrą, fragmenty z opery Protesilas i Laodamja (według St. Wyspiańskiego), Pieśni, utwory fortepianowe, wśród których transkrypcje Moniuszkowskich pieśni pierwsze zajmują miejsce. Katalog ten przypomina jedynie główne momenty twórczości — momenty, sięgające zresztą w dawne czasy, bo pierwszy koncert fortepianowy Melcera E-mol zjednał mu t. zw. nagrodę Rubinstejna już w roku 1895 a drugi C-mol w trzy lata później został odznaczony w Lipsku nagrodą J. I. Paderewskiego. Z tych też czasów to jest ostatnich lat XIX-go i pierwszych XX-go wieku datują: Trio fortepianowe i Sonata skrzypcowa (g-dur), *Pani Twardowska* oraz *Marja,* wystawiona w Warszawie w 1903 roku. Niewiele stosunkowo później powstały transkrypcje pieśni Moniuszki oraz ustępy z Protesilasa i Laodamji.

Te niezupełnie ściste dane chronologiczne wskazują jednak dostatecznie na jeden fakt: że dzisiajszej fizjognomji twórczej Melcera nie znamy. To też koncert kompozytorski w Filharmonji warszawskiej musiał u wielu słuchaczów wzbudzić myśl: skoro tak wyglądała twórczość Melcera z przed lat trzydziestu i dwudziestu, jak powinna wyglądać dzisiaj? I brak odpowiedzi na to pytanie jest smutnem świadectwem naszych stosunków artystycznych, które kompozytorowi, zapowiadającemu tyle, nie mogły stworzyć odpowiednich dla pracy twórczej warunków życia. Trzeba co prawda zaznaczyć, że Melcerowi-kompozytorowi czynił stałą konkurencję Melcer-pianista a nawet od czasu do czasu kapelmistrz — najwięcej jednak sił i czasu zabierała zawsze wytężona praca pedagogiczna — uprawiana *nie tylko* z zamiłowania...

Henryk Melcer urodził się w Kaliszu 21-go września 1869 roku. Studja kompozytorskie odbywał w konserwatorjum warszawskiem pod kierunkiem Z. Noskowskiego, a fortepianowe w klasie R. Strobla. Po ukończeniu konserwatorjum, w dwudziestym drugim roku życia, udał się do Wiednia, gdzie pociągała wszystkich młodych pianistów niezwykła postać pedagoga Leszetyckiego. Trzyletnie studja u tego mistrza były świetnem ukoronowaniem pracy przygotowawczej do wirtuozowskiej karjery. — Rozpoczęte następnie „Wanderjahre" prowadziły Melcera poza przelotnemi koncertowemi podróżami do Berlina, Paryża, Petersburga na dłuższy pobyt (jako profesora konserwatorjum), do Helsingforsu, potem do Lwowa (gdzie był równocześnie dyrygentem Filharmonji), następnie znowu do Wiednia jako profesora konserwatorjum (1903—1906), wreszcie do Warszawy, gdzie oddając się pracy pedagogicznej, zajmował również różne stanowiska (przez sezon

1908 dyrektora Filharmonji), aby ostatecznie w roku 1920-ym stanąć na czele konserwatorjum. — Przypomnienie tego skrótu bijograficznego było niezbędne, aby wskazać na ruchliwy przebieg życia Melcera, będącego pogonią za zrealizowaniem swych artystycznych ideałów i równoczesną walką... o byt. A że tej ostatniej nie usunęło nawet tak poważne i godne stanowisko jak dyrektora pierwszej w Polsce państwowej uczelni muzycznej, wiedzą o tem aż nadto dobrze rejestra rachunkowe departamentu sztuki przy Ministerstwie WR. i OP... — Tyle na obronę Melcera jeżeliby chodziło o odparcie zarzutów, iż na koncercie kompozytorskim w roku 1925 słyszeliśmy tylko jego dawne utwory. Był to zresztą materjał dostatecznie bogaty, aby osądzić wartość jego twórczości z tych pierwszych dwóch okresów. A więc utwór najdawniejszy, koncert E-mol — dzieło młodzieńcze, w dwudziestym piątym roku życia autora już w świat puszczone. Tendencje autora są tu jasne: chociaż nie może jeszcze opanować obcych wpływów (nawet Rubinstejna!) ideał „narodowej muzyki“ przyświeca mu jasno. Ostatnia część zbudowana pomysłowo na świetnym oberkowym motywie, wskazuje, jaką drogą autor iść zamierza. Ten sam charakter „narodowy“ posiada z natury rzeczy „Ballada“: Pani Twardowska na chór i solo z orkiestrą. — Następne dwa numery programu przedstawiały typ drugiego okresu twórczej ewolucji Melcera. Niewiem, czy pieśni z orkiestrą do słów Ryszarda Dehmla (przepięknie śpiewane przez p. Argasińską) są wcześniejsze od muzyki do fragmentu z Protesilasa i Laodamji; pod względem twórczej wartości stoją od niej niżej. Robota ich jest bardzo piękna, instrumentacja subtelna — posiadają dużo nastroju, ale język ich muzyczny nie wznosi się ponad styl miedzynarodowego muzycznego ekspressjonizmu z przed dwudziestu laty — jest zbyt mało indywidualny. Dopiero fragment z „Protesilasa i Laodamji“ — który po raz pierwszy miałem sposobność słyszeć z orkiestrą, scena z tragiedji Wyspiańskiego, w której występuje Laodamja, Aojdes, służebna i chór, daje obraz indywidualności i siły twórczej Melcera. Byłoby zaiste wielką stratą dla naszego dorobku dramatyczno-muzycznego, gdyby Melcer nie wykończył całej muzyki do Protesilasa i Laodamji. Głęboki, dramatyczny (a jakiż prosty w wyrazie!) liryzm znanego, cudownie poetycznego ustępu: „Na zawsze dla mnie szczęście zmarło, na zawsze“, silne akcenty w śpiewach Aojdesa, język muzyczny jędrny a swoisty przedstawiają w tych fragmentach całą przebogatą istotę kompozytorskiego talentu Melcera; chór zaś żeński do tej przedziwnej, na antyczny sposób skandowanej, prozy Wyspiańskiego: „Smutna pani nasza, smutna bez małżonka i bez pieszczot kojących smutek...“ jest niesamowitością swego brzmienia, swych deklamacyjno-chóralnych pomysłów — kompozycją, którą bez wahania można nazwać arcydziełem. Orkiestra przytem subtelna, przejrzysta dodaje całości smutnego uroku, któremu się oprzeć nie

podobna, a który we wspomnieniu o kompozycji snuje się jak jakaś jesienna mgła po polach. Fragment z Protesilasa i Laodamji wykonany był pod dyrekcją autora przez p. Zboińską-Ruszkowską, p. Sowilskiego, p. Ziemską, oraz chór żeński (zespół uczennic p. Zboińskiej-Ruszkowskiej). Wykonawcy byli najzupełniej na wysokości zadania; zwłaszcza śpiew pani Zboińskiej odznaczał się jak zawsze szerokością linji i siłą wyrazu. Koncert fortepianowy odegrała dawna uczennica Melcera, pani Róża Benzeffowa z zacięciem i temperamentem prawdziwie wirtuozowskim. Panią Twardowską śpiewała z należytą charakterystyką Lutnia Warszawska (solo art. opery p. Janowski), pod wytrawną dyrekcją Piotra Maszyńskiego.

Byłaby jednak niekompletną sylwetka kompozytorska Melcera, gdyby się nie wspomniało o jego utworach, które chociaż na ostatnim koncercie kompozytorskim nie były wykonywane, w twórczości jego ważne zajmują miejsce. — A więc opera *Marja*, jedna z wielu oper polskich na temacie powieści ukraińskiej Malczewskiego osnutych, ale pisana jeszcze przed znanym konkursem Wołłodkowicza (na którym pierwszą nagrodę zdobył R. Statkowski). Dzieło to nie wolne od błędów konstrukcji, pod względem instrumentacji zbyt fortepianowo traktowane, o librecie wadliwem, posiada przecież błyski inwencji pierwszorzędnej siły; taką jest scena masek. Kto raz ją słyszał, ten wrażenia nigdy nie zapomni — tak jak od lat przeszło dwudziestu pamięta ją piszący te słowa. Drugi, nie utwór, ale szereg utworów Melcera, to jego transkrypcje fortepianowe z pieśni Moniuszki; są to bez zastrzeżeń arcydzieła. „Prząśniczka", „Błyszczą krople rosy", „Kozak", należą do stałego repertuaru wszystkich niemal polskich wirtuozów — bo dają obok poezji, zaklętej w melodjach Moniuszki, poezję natchnionej muzycznej parafrazy, nie mówiąc już o świetnem wyzyskaniu technicznych fortepianowych efektów. — Podnosząc też te zalety dawnych dzieł Melcera, czynimy apel do autora, aby powrócił do odłożonego tak dawno pióra i rozpoczął... trzecią epokę swej twórczości, jednoczącą zdobyte doświadczenia z wyraźnie już zarysowaną w Protesilasie i Laodamji indywidualnością.

H. Opieński.

Dr. Henryk Opieński.

O wykonywaniu dawnych utworów wokalnych a capella.

Coraz bardziej rozpowszechniajace się zamiłowanie do utworów dawnej muzyki wokalnej z epoki wielkich polifonistów XVI i XVII-go wieku powinno uprzytomnić sprawę, w jaki sposób wykonywaniu ich nadawać odpowiedni wyraz. Jeżeli chodzi o muzykę kościelną, to można tu zaczepić o jakieś tradycje,

przechowywane w niektórych kościelnych chórach, jak naprzykład w chórze kaplicy sykstyńskiej w Rzymie, który nie przestawał nigdy od kilku wieków śpiewać utworów ze szkoły Palestryny a więc tradycje wykonawcze, choć z biegiem czasu przekształcane, posiadać musi — ale w stosunku do utworów świeckich nie posiadamy absolutnie nic coby nas choćby jakąś cieniutką niteczką tradycji wiązało przeszłością. A to dla tego, że muzyka wokalna świecka z XVI-go wieku, jako ulegająca modzie, znikła z wykonawczego horyzontu z chwilą, kiedy gusta artystów i publiczności w innym poszły kierunku.

Nie można tu więc nawiązywać do tradycji, bo jest to oczywistem niepodobieństwem.

Jak zatem odnosić się do tych dawnych madrygałów i piosenek — prezentujących czytelnikowi tylko nuty i teksty a pod względem informacyj wykonawczych zamkniętych na siedem pieczęci milczenia? Zagadnienia te starali się rozwiązywać liczni wydawcy tak we Francji jak w Niemczech, w Anglji i Norwegji. Charles Bordes, przedwcześnie zmarły dyrygient wspaniałego paryskiego chóru: „Chanteurs de Saint Gervais" — jeden z założycieli Scoli Cantorum w Paryżu, wydawał swego czasu Motety i Madrygały, opracowane nadzwyczaj starannie, z przesadną niemal drobiazgowością pod względem dynamicznym; podobnie traktowane wydania ukazywały się sporadycznie w Niemczech (np. Madrygały Palestryny) lub w Anglji (wyd. Novello'a Angielskich madrygałów). Studjując — zwłaszcza na sposób praktyczny — te przeróżne wydawnictwa, dochodzi się do przekonania, że ufać im nie tylko nie można, ale i nie trzeba. — W największej ilości wypadków dobrzy nawet muzycy lub słynni kapelmistrze chórów traktują interpretację z punktu efektów wokalnych nowoczesnego śpiewaka chórowego — bardzo często tak, jak się interpretuje nowoczesne na akordowo-harmonicznym systemie oparte utwory. Krytykując ten sposób, nie pragnę bynajmniej, aby dawna kompozycja była uważaną za jakiś martwy objekt, którego do prawdziwego życia powoływać nie wolno. Przeciwnie, za pierwszy warunek dobrego wykonywania dawnych utworów uważam przeświadczenie wykonawców, tj. dyrygenta i śpiewaków, *o żywotności* danego dzieła. Skoro mają widzieć w niem jedynie historyczną relikwię, niech się do wykonania wcale nie zabierają. Sekretem wykonawczym jest połączenie nowoczesnego sposobu interpretacji — biorącej za punkt wyjścia *znaczenie tekstu*, z temi sposobami, któremi dawna interpretacja mogła rozporządzać. Innemi słowami, trzeba dawne sposoby interpretacji (o których wprawdzie bardzo ogólne, ale przecież jakie takie mamy pojęcia), po dzisiajszemu stylizować. — Kardynalną zasadą, o której musi wiedzieć każdy śpiewak-chórzysta zabierający się do wykonywania utworu dawnego polifonicznego stylu, jest (oczywiście obok daleko posuniętej techniki wokalnej) świadomość *melodyjnego* traktowania swojego głosu, bez krępowa-

nia się przytem kreskami taktowemi, jako dodatkami nowoczesnych wydań — ułatwiającemi jedynie orjentację we wspólnem śpiewaniu, ale nie mającemi nic wspolnego z dzisiajszem pojęciem taktu i jego właściwościami. Ta zasada tyczy oczywiście tak samo kościelnej, jak świeckiej muzyki. Ale co począć z dalszym ciągiem intergralnej części wykonania, tj. z oznaczeniem tempa, akcentów oraz dynamiki? O tych informacjach dla wykonawcy, nie mówią nic zespartowane z pojedyńczych głosów i w dzisiajszej pisowni podane partytury zbiorowych wydań dzieł Palestriny, Lassa lub wydania Expert'a czy Torchiego. — Jeżeli chodzi o tempo, to oczywiście nie powinny w błąd wprowadzać używane zwykle przy spartowaniu pół i całe nuty, wywołujące na pierwszy rzut oka mimowolne wrażenie długo trzymanych nut, a więc wolnego tempa. Wyczucie tegoż tempa jest po największej części rzeczą *intuicji* — w zasadzie można jednak zawsze dyrygować prędzej, niż pierwszy odruch intuicji wskazuje. Nie będzie przesadą powiedzenie, że połowa winy niezrozumienia i niemożności wzbudzenia w słuchaczach rozmiłowania w utworach dawnej, zwłaszcza świeckiej muzyki polifonicznej, polega na zbyt powolnem tempie, w jakiem te utwory bywają wykonywane. Jest właściwością prawdziwego twórczo-muzycznego natchnienia, iż każda kompozycja posiada w chwili narodzin swoje własne tempo — tempo, które czasem samemu kompozytorowi trudno jest oznaczyć, a które tkwi podświadomie w charakterze utworu; obowiązkiem dobrego wykonawcy jest posiadanie *instynktu tempa.* Bliższe zapoznanie się i dłuższe obcowanie z utworami dawnych stylów, czy to będą piosenki Trubadurów, czy Madrygały, czy piosenki wielogłosowe, czy fantazje wokalne, wyrabia to podświadomie poczucie tempa danej kompozycji, które przy pewnej wprawie przy poznawaniu nowego, nieznanego utworu, niemal już narzuca się samo. Określanie zaś tempa przez dzisiajszych wydawców za pomocą używanej obecnie nomenklatury, psuje niejednokrotnie własną orjentację, a rzadko kiedy pomaga.

Co do akcentów przy śpiewaniu dawnych polifonicznych utworów, to oczywiście należy za punkt wyjścia brać słowa, ale nie krępować się zbyt ściśle ich akcentami; w kompozycjach takich mistrzów jednak jak Palestrina, Lasso lub Marenzio można śmiało polegać na akcentach słowa. Trudno nam dowiedzieć się, w jaki sposób za czasów Palestriniego deklamowano tekst, śpiewajac np. jego wzruszający Madrygał: „Alla riva del Tebro" — opowieść o konającym z miłosnej rozpaczy pastuszku. — Chcąc należycie dzisiaj wykonać tę opowieść, ubraną w szaty bardzo dramatycznych muzycznych akcentów, należy na własną odpowiedzialność wymagać od nowoczesnego śpiewaka podkreślenia tych akcentów w odpowiednio patetyczny sposób, bo bez owych akcentów wykonanie utworu nie dawałoby tego wewnętrznego życia i tego dramatycznego wyrazu, jaki zawarty jest bezsprzecznie w tej cudownej kompozycji.

Dynamika, to jest stopniowanie siły, z jaką się śpiewa utwory muzyczne, jest w dziełach dawnych autorów pozostawioną również zupełnej domyślności dzisiajszego interpretatora. Nie ulega wątpliwości, że pojęcia interpretacji dynamicznej w w. XVI-ym były inne, niż nasze i że poczucie subtelnych odcieni dynamicznych rozwinęło się dopiero z postępem czasu; najprymitywniejsze odcienia, oznaczone w dawnych kompozycjach (przeważnie instrumentalnych) spotykamy jednak już w drugiej połowie XVI wieku w formie t. zw. *Echa,* co miało oczywiście znaczyć powtórzenie pewnej frazy ciszej. Jest to pierwsze oznaczenie *piana,* w którem, jako w efekcie wykonawczym, musiał się lubować np. taki Orlando Lasso, skoro całą kompozycję na dwa chóry czterogłosowe p.t. *O che buon Echo* mu poświęcił. Przy obmyślaniu interpretacji dynamicznej dawnych utworów trzeba dokładnie zdać sobie sprawę z dwóch rodzajów dynamiki: a więc z dynamiki uczuciowej, tj. wypływającej z natury słowa i frazy muzycznej, inaczej mówiąc dynamiki naturalnej, która musiała być podświadomem podłożem interpretacji muzycznej od najdawniejszych czasów; był to i jest rodzaj dynamiki niejako wrodzonej utworowi — a którą dobry wykonawca od razu wyczuć powinien i która nie potrzebuje być oznaczoną w głosach. Stosowanie zaś przesubtelnionych sztucznych efektow dynamicznych — ciągłe wzmacniania lub zciszania frazy, sztucznie wprowadzane crescenda i tym podobne atrybuty interpretacji nowoczesnej muzyki przy wykonywaniu dawnych utworów, miejsca mieć nie powinny. Wskazane są przedewszystkiem szerokie linje dynamiczne i zdecydowane kontrasty.

Poza ujęciem tempa, akcentów słowa i dynamiką pozostaje jeszcze szerokie pole dla interpretacji, wyzyskujące charakterystyczną rytmikę, nastrój liryczny, tragiczny czy tak właściwy wielu Madrygałom styl epiczny — nie mówiąc już o obrazowym realiźmie, który tak plastycznie przedstawiony jest w utworach Klemensa Jannequin (Bitwa pod Marignan, Śpiew ptaków). Na te utwory nie można patrzeć od strony papieru, na którym są napisane, ale od strony ludzi, którzy je komponowali i wykonywali. Byli to ludzie żywi, pełni temperamentu, humoru, a przytem wokalnie i muzycznie wysoko wykształceni; to też bez wątpienia interpretacja ich miała cechy swobody, a nie akademizmu. — I jeżeli ściśle określane u nas pojęcia: rallentando, accellerando, tempo rubato nie były oficjalnie w XVI-ym wieku znane, to napewno niejednokrotnie w interpretacji stosować je musiano. Tak tylko pojmowane i z wewnętrznem przekonaniem wykonawców, tj. kapelmistrza i chórzystów, śpiewane uczuciowo-liryczne madrygały Palestriny, krotochwilne piosenki O. Lassa lub opisowo-realistyczne fantazje Jannequina mogą mieć dzisiaj siłę żywotną i rozbudzić kult dla tych skarbów muzycznego natchnienia, jakie zawarte są w polifonicznych utworach wokalnych XVI-go i XVII-go wieku.

K. B. Jirák.

Listy z Pragi.

II. KONCERTY.

Życie koncertowe w Pradze stało się w ostatnich latach tak niezwykle bogate, że sprawozdawcy codziennych pism mają już niewiele mniejszą robotę, niż ich koledzy berlińscy lub wiedeńscy. Właściwością praskiego koncertowego życia jest jego koncentracja w instytucjach, zorganizowanych w Towarzystwa. Są niemi: Czeskie stowarzyszenie muzyki kameralnej (16 koncertów rocznie), Towarzystwo uprawiania pieśni (8 koncertów), Towarzystwo muzyki nowoczesnej (sekcja czeskosłowiańska Międzynarodowego Towarzystwa muzyki współczesnej — 10 koncertów rocznie) i inne mniejsze zrzeszenia. Muzyka orkiestrowa reprezentowana jest głównie w abonamentowych koncertach czeskiej Filharmonji (20 w sezonie) i jej koncertach nadzwyczajnych. — Regularnie dwa razy do roku urządzają swoje koncerty cenione zespoły śpiewacze. Ze stowarzyszeń śpiewackich starego typu jest tu przedewszystkiem praski „Hlahol", który daje (lub raczej powinien dawać) wielkie dzieła oratoryjne. Obok niego odznacza się szereg innych stowarzyszeń, pomiędzy którymi „Hlahol winogradzki" wyspecjalizował się w śpiewie na chór mieszany a capella. Właściwością wybitną czeskiego życia muzycznego są chóry wirtuozowskie, organizowane na podkładzie najstaranniejszego indywidualnego doboru i przygotowania muzycznego i wokalnego. Pierwszym wzorem tego typu było słynne śpiewacze stowarzyszenie *Morawskich nauczycieli* (dyr. Ferd. Vach), obok niego zasłynęło nie mniej świetne stowarzyszenie: *praskich* nauczycieli (dyr. Metod Doležil). Oba stowarzyszenia mają już po za sobą szereg sukcesów na całym świecie. — W ostatnich czasach podobne powodzenie zdobywa sobie praski chór „Smetana" (dyr. Rudolf Cerny), którego niedawna podróż koncertowa w Polsce wzbudziła żywe zainteresowanie. I dwa żeńskie chóry à capella są zorganizowane w Stowarzyszeniu morawskich i praskich nauczycielek.

Dzisiajsza sytuacja jest u nas — w porównaniu do dawniejszych czasów — dosyć korzystna dla wykonywania dzieł młodych kompozytorów. Nowości te wykonywane bywają częścią na koncertach filharmonicznych, częścią na koncertach Towarzystwa Nowoczesnego bo inne instytucje są konserwatywniejsze. Także śpiewacze stowarzyszenia wykonywują dużo nowości rocznie. W roku bieżącym długi szereg nowych czeskich kompozycji przyniosła czeska Filharmonja. Największe wrażenie z pośród tych nowości sprawiła jak dotąd symfonja młodego kompozytora *Jarosława Ridky'ego,* bogata w inwencji a bardzo świetnie instrumentowana. Symfonieta Emila *Axmana* zrobiła zato wrażenie kompozycji niezupełnie dojrzałej,

chociaż nie ma wątpliwości, że autor jej wielki posiada talent. — O wiele więcej udaną była wiolonczelowa Sonata Axmana, wykonana w Towarzystwie nowoczesnej muzyki. Szereg nowości czeka jeszcze w obu instytucjach na wykonanie. Trzeba przytem dodać, że dzisiajsza generacja ma jeszcze ciągle na oczach znakomity instrument odtwórczy w sławnym *Czeskim kwartecie*, który wypełnia programy koncertów Stowarzyszenia kameralnego. Działalność czeskiego kwartetu przeniosła się w ostatnich czasach i na konserwatorjum, gdzie altowiolista Herold i wiolonczelista Zelenka, mają klasy zespołowej muzyki, Józef Suk jest profesorem kompozycji w Akademji („mistrzowskiej szkole"), a pierwszy skrzypek *Hoffman* jest obok Kociána ozdobą wyższych kursów skrzypcowych. Obok „Czeskiego kwartetu" zażywa niepowszedniego uznania kwartet *Szewczyka-Lhocky'ego*, który się zawiązał przed dwudziestu laty w Warszawie[1]), a o palmę pierwszeństwa dobijają się dziś nowe, cieszące się powodzeniem, kwartety: „czeskosłowiański Zikowa", który już sobie zyskał międzynarodowe uznanie dzięki interpretacji dzieł najbardziej nowoczesnych oraz niemniej dobry kwartet: „Ondřziczka". Wszystkie te zespoły poświęcają swe najlepsze siły na wykonywanie nowości, tak swojskich jak obcych, tak, że Praga nie może się skarzyć na konserwatywny zastój.

[2]) Trzej jego członkowie Lhotsky, Prohazka i Moravec byli wówczas członkami orkiestry warszawskiej Filharmonji. (Przyp. Red.).

Dowodem nowoczesnych usiłowań są też programy czeskiej Filharmonji, które w tym roku ogłoszone były pod hasłem trzech nazwisk: Strawińskiego, Ravela i Schönberga. Orkiestra czeskiej Filharmonji stanęła dziś dzięki zasłudze swego kapelmistrza, Wacława *Talicha*, na poziomie światowym, jak to jednomyślnie skonstatowała krytyka po przeszłorocznym międzynarodowym Festiwalu. — Niektóre z dzieł Strawińskiego, np. „Chant du rossignol" (Śpiew słowika) i „Pribautki" (ludowe przypowiastki) wywołały opozycję, ale zato „Petruszka" był przyjęty nader przychylnie. — Wielki sukces zapowiada znowu tegoroczny festiwal międzynarodowego Stowarzyszenia nowoczesnej muzyki, zapowiedziany na 17, 19 i 21 maja w Pradze. Program ułożony został jak w roku zeszłym przez międzynarodowy komitet. Z czeskiej muzyki będą wykonane następujące dzieła: Symfoniczna baśń Witezława Nováka: „Toman a lesni panna", Rudolfa Karla symfon. baśń: „Demon" i Bohuslawa Martinu utwór orkiestrowy: „Half-time".

Czeskosłowiańska Sekcja Międzynarodowego Towarzystwa urządza w czasie Festiwalu szereg produkcji, z których najbardziej interesującą będzie premiera nowej opery Leosza *Janaczka* (autora „Jenufy"), kompozytora, którego siedemdziesięcioletnie urodziny obchodzono uroczyście w roku zeszłym. Jako zbiorowa produkcja wokalna wykonane zostaną najlepsze czeskie dzieła chóralne ostatniej doby, zwłaszcza kantata Ladislawa *Vycpálka* o głębokiem podłożu,

nosząca tytuł: „O posledních věcech člověka“ („O ostatecznych rzeczach ludzkich“). Uczestnicy Festiwalu będą mieli przyznane wszelkie ulgi paszportowe oraz zniżki kolejowe, a sekcja czeskosłowiańska ma nadzieję, że tym razem goście polscy dopiszą jeszcze liczniej, niż to miało miejsce w roku zeszłym, tak, aby zetknięcie kulturalne raz już zapoczątkowane, nie zostało bez dalszego rozwoju.

KRONIKA.

POZNAŃ.

OPERA. KONCERTY.

Trzecią to już operę Wł. Żeleńskiego wystawiła opera poznańska w czasie swego niedługiego istnienia; należy to podkreślić z prawdziwem uznaniem, plony dramatycznej twórczości Żeleńskiego bowiem bez względu na to, jakie będą ich przyszłe losy, to jest, czy się okażą na dłuższy dystans żywotnemi, stanowią w historji naszej opery to ogniwo w łańcuchu ewolucyjnym, którego pominąć nie można. — Z operami — jak wogóle z całą twórczością Żeleńskiego — powinna się zapoznać słuchająca publiczność, jak również i te pokolenia muzyków, co wzrosły już w innej atmosferze pojęć i gustów muzycznych. Żeleński był przedewszystkiem indywidualny; nie była to wprawdzie indywidualność na wielką miarę — talent jego nie miał prawdziwej siły dramatycznej, jego kultura estetyczna nie obejmowała horyzontów ewolucji, jaką opera przechodziła w końcu XIX-go wieku ale w tem, co tworzył, można zawsze odnaleść wyraz polskiego ducha, ubranego w szaty specjalnego Żeleńskiemu kroju i stylu.

Specjalnie zaś można je odnaleść w *Goplanie,* (wystawionej na scenie poznańskiej 27-go lutego), która słusznie za najlepszą z jego oper jest uważaną. Jeżeli i tutaj znajdują się t. zw. martwe miejsca, to w każdym razie należy podkreślić, że znajduje się ich daleko mniej, niż w Konradzie Wallenrodzie a zwłaszcza w Starej Baśni. Goplana powstała w latach między 1890—1895; w Warszawie przedstawiona była po raz pierwszy w r. 1898 a potem niejednokrotnie wznawiana; ostatnio przed trzema laty w nowem opracowaniu reżyserskiem oraz nowych dekoracjach i kostjumach Drabika (dawne były Gersona).

Goplana jest najlepszą operą Żeleńskiego nie tylko z konstrukcyjnych względów, ale również najlepszą pod względem świeżości natchnienia. Liczne piękne momenta (liryczne przedewszystkiem) będą zawsze stanowiły o wartości tej opery, tak jak o wartości dramatycznej stanowi tragiczno-fantastyczna baśń Słowackiego, przez libreciste nie zbyt szczęśliwie zresztą opracowana. Do takich ustępów należą: pieśń Kirkora: „Za jaskółeczką czarną ciągną moje oczy“, piosenka Grabca, piękny motyw przemiany Grabca w wierzbę, piosenka Aliny, Intermezzo po śmierci Aliny, muzyka baletowa w ostatnim akcie oraz silne w rytmice finale. Są to wszystko momenta opery, które muszą swą muzyczną treścią podbić słuchacza. Tam jednak, gdzie interes muzyczny słabnie, zainteresuje zawsze tragiczna siła akcji oraz niezbędna obrazowość: dekoracje i kostjumy.

Walc, śpiewany w I-ym akcie przez Goplanę, był swego czasu przedmiotem gwałtownych krytyk ze strony wielu muzyków, jako forma, nie licująca z archaizującym tekstem; nie podobna obronić się suggestji, że wprowadzenie tego walca śpiewanego, do opery na pół historycznej na pół fantastycznej, było w związku z wpływem Gounoda, którego Żeleński uwielbiał. Choćby jednak ten pomysł muzyczny mógł się wydać nie na miejscu, to przeprowadzenie

następującego duetu Goplany z Grabcem, w którym ów walc łączy się kontrapunktycznie z mazurkiem (śpiewanym przez Grabca), jest świetnym kompozytorskim pomysłem.

Inscenizacji Goplany na naszej scenie dokonał p. Gabrjel Górski bardzo pomysłowo — wstawiając wiele logicznych łączników do akcji a trzymając się przytem wierniej oryginału, niż to miało miejsce w Warszawie.

Wykonanie muzyczne nie było może tak wykończone, jakby tego wymagał pietyzm dla polskiej opery, ale było znacznie wyższe od części dekoracyjnej i kostjumowej, na którą tym razem dyrekcja nie chciała asygnować sum większych. Obsada zresztą była bardzo trafna i artyści ze swej strony dołożyli wszystkich sił i starań, aby dzieło odpowiednio wykonać. Rolę tytułową śpiewała p. E. Bandrowska (dużo wdzięku i finezji), Balladynę p. Marynowiczówna (z należytym tragicznym akcentem), Alinę pani Dobrowolska (ładnie opracowana partja), Matkę staruszkę śpiewały na przemiany panie Lenczewska i Szafrańska, role Chochlika i Skierki odtworzyły panie Fontanówna i Małówna. Pierwsza przedewszystkiem była w swoim żywiole i nadawała dużo życia sytuacjom.

Role męskie Kirkora, Kostryna i Grabca, obsadzone były doskonale przez pp. Czarneckiego, Karpackiego i Stępniewskiego. Chóry i balet spełniły swoją rolę zupełnie zadowalniająco. Operą dyrygował z właściwą sobie sumiennością p. Wojciechowski.

Ostatnią premierą Teatru Wielkiego był *Wieczór baletowy*, na który złożyły się: Wieszczka lalek, Tańce Tatarów połowieckich z opery Kniaź Igor Borodina oraz Divertissement, złożone z szeregu charakterystycznych, plastyczno-tanecznych obrazków.

Należy podziwiać nasz skromny liczebnie corps de ballet, że podołał tak wszechstronnym zadaniom i że podołał znakomicie; główna to zasługa baletmistrza p. Statkiewicza oraz reżysera p. Skrzypkowskiego, którym przyszły również w pomoc ładnie pomyślane dekoracje i kostjumy p. Jarockiego oraz talenty i pilność naszych tancerek i tancerzy. Najbardziej wartościowym punktem programu był numer z Divertissement, który nosił nazwę: Kokieterja Kolombiny. Nazwisko tancerki p. Jedyńskiej, która z tego obrazka przy pomocy dwóch pierrotów (pp. Sawicki i Chrzanowski) zrobiła małe arcydzieło, powinno być zapamiętane. — Orkiestrą do baletów dyrygował bardzo umiejętnie pan Tyllja.

Z kroniki operowej ostatnich tygodni należy zanotować występy gościnne p. *Janowskiej*, która przedewszystkiem w „Nizinach" (jako Marta) wykazała wysokie walory swojej sztuki scenicznej i wokalnej. Jest to doprawdy dziwnem, że artystka tej miary, co p. Janowska, jedna z pierwszych śpiewaczek opery lipskiej (świetna wykonawczyni Salome), w Warszawie bodaj że nawet z nazwiska nie jest znana! A śpiewaczek dramatycznych taki brak w Polsce! — Powodzeniem cieszyły się również występy p. *Dobosza*, którego miły głos, świetna dykcja i aktorskie walory, czynią zawsze chętnie słuchanym i widzianym artystą. *H. O.*

* * *

Po martwym w czasie karnawału sezonie koncertowym — nastąpił nagle po Popielcu ruch bardzo ożywiony. Z koncertem własnym wystąpił znany śpiewak p. Wł. *Malawski* (w Sali Domu Ewangielickiego), dając program niezwyczajny a interesujący. Głęboka muzykalność, umiejętność używania głosu i wogóle wyrobiona doskonale technika wokalna są to przymioty, które pozwalają p. Malawskiemu być znakomitym wykonawcą pieśni; publiczność odczuwała to doskonale i przyjmowała p. Malawskiego nader serdecznie. Program składał się z szeregu pieśni polskich: Żeleński, Opieński, Malawski, Frimml (kompozytor czeski) oraz pieśni ludowych polskich szwajcarskich i hiszpańskich. Nowością były nieznane jeszcze u nas pieśni Lydji Barblan — Opieńskiej pełne nastroju i oryginalne przez swą nawskroś nowoczesną harmonizację. Pieśni czeskie Frimmla nie przekraczają miary zwyczajnych solowych pieśni i za takie są też w Czechach uważane. Niespodzianką zapewne dla większej części poznańskiej publiczności były własne pieśni Malawskiego, komponowane do polskich i francuskich

tekstów. Instynkt pieśniarza oraz urodzona, niepospolita muzykalność pozwalają Malawskiemu wypowiadać się muzycznie ze swadą, z prawdziwem odczuciem bądź to sentymentalnem bądź charakterystycznem tekstu, a wokalnie nader wdzięcznie. Że w interpretacji piosenek ludowych jest p. Malawski pierwszorzędnym majstrem, o tem wszystkim od dawna wiadomo. W koncercie, w którym trudy akompanjamentu ponosił w sposób jak zwykle świetny p. Raczkowski, brała udział uczennica p. Malawskiego pani Drojanowska, wykazując piękny głos sopranowy, doskonale wyszkolony.

Koncert pianistki *Gertrudy Konatkowskiej* zgromadził do Sali Domu Ewangielickiego bardzo liczną publiczność. Rozwój artystyczny tej wysoce utalentowanej pianistki, który możemy obserwować od paru lat w Poznaniu, postępuje świetnie. Wykonanie przez nią Sonaty Beethowena, utworów Brahmsa lub Liszta można było nazwać pierwszorzędnem; mniej leżały widocznie w jej charakterze przesubtelne malowidła fortepianowe Debussyego — ale i tu niewątpliwie czas przyczyni się do zgłębienia przez naszą doskonałą pianistkę tej specjalnej faktury.

Koncert Symfoniczny pod dyrekcją K. B. *Jiráka.* Koncert Symfoniczny pod dyrekcją czeskiego kompozytora Jiráka odbył się zgodnie z zapowiedzią w niedzielę, dnia 8-go marca. Do charakterystyki artysty, którego sylwetkę umieściło pismo nasze w 5-tym numerze, możemy dodać, że jako kapelmistrz stara się Jirák w pierwszym rzędzie być muzykiem, a nie wirtuozem. A więc nie chodzi mu o wysunięcie swojej osoby na plan pierwszy — prowadzi orkiestrę, służąc przedewszystkiem dziełu; nie szuka efektownej pozy, ani eleganckich ruchów, ale wolą swoją wydobywa jednak z orkiestry to, co do uplastycznienia dzieła potrzebne. Na program koncertu złożyły się dwa utwory czeskie: Symfonja e-mol („Z nowego świata") Dworzaka i poemat symfoniczny Witesława Nowaka: W Tatrach. Jedynie utwór solowy z orkiestrą nie harmonizował z całością programu (koncert skrzypcowy Beethowena).

Symfonja Dworzaka jest kompozycją dobrze już w Polsce znaną — jest to jeden z najświetniejszych utworów Dworzaka pełen polotu, świeżości, natchnienia i pięknych muzycznych myśli; nowością za to był poemat W. Nowaka: W Tatrach. Witesław Nowak należy już dzisiaj do starszego pokolenia czeskich kompozytorów (ur. 1870 r.) Syn lekarza, dopiero po ukończeniu uniwersyteckich filozoficznych studjów został uczniem Dworzaka. Stały opozycjonista wobec wszystkiego, co nosiło na sobie piętno szablonowej formułki, Nowak stał się wyznawcą muzyki programowej. Utwór orkiestrowy *Tatry* należy do drugiej fazy twórczości Nowaka, w której po zasymilowaniu sobie legendarnosłowackich folktorystycznych elementów zaczął oddawać w swych dziełach osobiste wrażenia i nastroje. Takie wrażenia i nastroje z Tatr dał właśnie w wykonanym u nas poemacie symfonicznym, utworze, który etnicznej strony muzycznych motywów tatrzańskich jak np. Żeleński („W Tatrach") lub Noskowski („Morskie oko") nie porusza zupełnie. Poemat Nowaka jest odbiciem subtelnej wrażliwości — poetycznej natury autora, który przytem techniką kompozytorską włada po mistrzowsku.

Koncert Beethowena odegrał p. Pawlak, skrzypek o ustalonej renomie artystycznej, panujący znakomicie nad techniką i czujący przedewszystkiem rytmikę utworu. Należy podkreślić, że skrzypce, na których grał p. Pawlak o pięknym nieco mezzo-sopranowej barwie tonu, są staropolskiemi skrzypcami z początku XVII wieku z pracowni naszego lutnika *Groblicza.* Czeskiego gościa przyjmowała publiczność nader serdecznie — muzycy byliby też chętnie usłyszeli któreś z jego większych dzieł. Należy mieć nadzieję, że wymiana naszych artystów, kapelmistrzów, wirtuozów, prelegentów, zapozna nas z czasem wszechstronniej ze sztuką muzyczną czeską, a nam pozwoli dać się Czechom poznać. *p.*

* * *

P. S. Mimo, że Redakcja nasza Przeglądu muzycznego nie otrzymała na koncert powyższy zaproszenia, umieszczamy niniejszą recenzję z dwóch powodów: 1) z obowiązków gościnności wobec występującego u nas po raz pierwszy czeskiego muzyka, 2) ze względu na Orkie-

strę Teatru Wielkiego, której wysoka wartość oraz szlachetne usiłowania zawsze znajdą na łamach „Przeglądu" należytą ocenę oraz wyrazy szczerej sympatji. Fakt, że ani sprawozdawca naszego pisma, ani jego Redaktor, będący równocześnie Dyrektorem państw. konserwatorjum, stale nie otrzymują na koncerta Orkiestry T. W. zaproszeń — zostawiamy do należytej oceny poważnym i *dobrze wychowanym* członkom orkiestry. *Redakcja.*

* * *

O koncertach „Echa" „St. Barcewicza" oraz „Chóru katedralnego" zamieścimy sprawozdania w przyszłym numerze.

Wiadomości bieżące.

Stanisław Niewiadomski, który od czasu wystąpienia z Redakcji „Rzeczypospolitej" nie zajmuje się obecnie krytyką bierzącą i pisuje tylko obszerniejsze studja muzyczne wydał ostatnio: *Humoreski* 12 pieśni z tow. fortep. a obecnie przygotowuje do druku cykl 12-tu pieśni (do słów Asnyka) z przekładem włoskim; cykl ten będzie poświęcony Battistiniemu. Prócz tego ma nasz kompozytor w projekcie cykl piosenek polskich XVIII-go wieku. —

*

Motet et Madrigal. Słynny Zespół wokalny Szwajcarski który wystąpi w Poznaniu z koncertem dnia 1-go kwietnia w Auli Uniwersytetu udaje się na koncerty do Czechosłowacji. Koncerty te odbędą się: 5-go kwietnia w *Bernie Morawskim,* 6-go i 7-go kwietnia (dwa koncerty w *Pradze czeskiej*).

*

Występy pp. Ireny Kurpiszównej i Wandy Piaseckiej w Filharmonji Warszawskiej. Dwie młode pianistki, które ukończyły na jesieni poznańskie państwowe Konserwatorjum muzyczne z dyplomem wirtuozowskim (klasa prof. J. Wierzbickiej) wystąpiły w ciągu ostatnich tygodni na niedzielnych koncertach w Filharmonji warszawskiej; p. Kurpiszówna wykonała koncert F mol Chopina (z orkiestrą) a p. Piasecka koncert A mol Schumanna (z orkiestrą). —

W Kurjerze Porannym podkreślił sprawozdawca iż gra p. *Kurpiszówny* „wykazuje muzykalnośc, techniczne uzdolnienie, łatwość w biegnikach"...

W Gazecie Porannej czytamy: „mimo wydocznej tremy p. Kurpiszówna wykazała wiele zalet zarówno pod względem techniki jak i *idejowego ujęcia* wykonywanej kompozycji. Mieliśmy więc zatem możność z jednej strony skonstatować daleko posuniętą sprawność techniczną a z drugiej interesującą interpretację, zwłaszcza w Larghetto".

O występie p. Wandy Piaseckiej pisze w „Rzeczypospolitej" p. Adam Wieniawski iż p. W. P.... odegrała koncert „z głębokiem zrozumieniem stylu i piękna"... podnosząc następnie „sprężystość i miękość uderzenia, perlistość pasaży, subtelność inteligentnie zastosowanych efektów dynamicznych"... W Gazecie Warszawskiej prof. Piotr Rytel znalazł iż „pianistka wykazała technikę dobrze ugruntowaną oraz niewątpliwe wyczucie muzykalne co dobrze świadczy na przyszłość". Pianistka orjentuje się w subtelnościach barwy instrumentu i pracuje nad sobą. Nieco za mało ma p. Piasecka rozmachu wirtnozowskiego i siły tonu ale to są rzeczy do nabycia. „Gazeta Poranna" (p. J. Gł.) podkreśliła iż p. P. „koncert zagrała pięknie, wykazując sporo zalet zarówno pod względem techniki jak i interpretacji dając odczuć ów czar romantyki jaki owiewa kompozycje Schumanna". Pan L. M. R. (L. Rogowski) w Kurjerze Polskim pisze iż p. P. „wykonała koncert Schumanna znakomicie wykazując zalety skończonej, wysoce utalentowanej pianistki". —

* * *

Austrja. We wszystkich większych miastach Austrji ciągle jeszcze świętują na cześć Brucknera (100 l. od urodzenia). Wykonano, zdaje się, wszystkie jego msze, dużo innych utworów religijnych symfonij i t. d. W Niemczech to samo.

*

Anglja. Z powodu 300 rocznicy ur. słynnego angielskiego madrygalisty Orlando Gibbonsa (ur. 5. 6. 1625) Madrigal Society w Bristolu za-

mierza urządzić koncert z madrygałów i fantazyj na instrum. smyczkowe tego kompozytora. Ma być również wystawione jego dzieło chórowe z ork. p. t. „Krzyk Londynu“ i cały szereg utworów chórowych a capella i organowych.

*

Kolonja. Z powodu przekształcenia dotychczasowego konserwatorjum na Reńską Akademję Muzyczną, utrzymaną przez państwo, powstała myśl urządzenia Szkoły niższej, utrzymanej na dobrym poziomie, któraby była przygotowawczą do Akademji, ale mająca równocześnie swój samodzielny zakres i całokształt, zastosowany do potrzeb dyletanckiego (w dobrem znaczeniu) ogółu. Ma to być Ludowa Akademja muzyczna, przygotowująca gruntownie do niefachowego, ale dobrego i artystycznego uprawiania muzyki. Ma kształcić w jaknajszerszym zakresie śpiewaków chórowych i wreszcie utworzyć Chór Ludowy, któryby był rzeczywiście na wysokim poziomie. Instytucja sama przez się samodzielna, ale będąca w kontakcie z Państw. Akad. za pośrednictwem wspólnego inspektora, utrzymana ma być przez miasto.

*

„Pierścień Nibelungów“ według b. ciekawych projektów genewskiego malarza Adolfa Appia, zostanie na nowo zrealizowany na scenie w Bazylei.

*

Japonja. Wykonano poraz pierwszy w Tokio dziewiątą symfonję Bethovena i Bacha Doppelkoncert. Jakiś przedsiębiorczy kapelmistrz (niemiec) zdążył podobno urządzić w któremś z mniejszych miast japońskich nawet „eine Brucknerfeier“.

*

Moskwa. „Teatr Wielki“ obchodził w końcu stycznia stuletni jubileusz.

*

Rimskij — Korsakowa opera „Pskowiczanka“, którą Niemcy przechrzcili na „Ivan der Schreckliche“, wprowadząc tem wielu w błąd, została pierwszy raz wystawioną w Niemczech na scenie w Krefeld.

*

Balet Djagilewa gościł trzy dni w Kolonji.

*

Alojzy Alàbà, kompozytor piszący systemem ćwierćtonowym, napisał dwa utwory sceniczne („Die Sexualität“ i „Die Selbsterhaltung“). Cała akcja sceniczna i obrazy abstrakcyjne będą rozwiązane za pomocą kina i obrazów barwnych. Orkiestra składa się z ćwierćtonowego fortepjanu, dwóch harf, z których jedna o ćwierć tonu wyżej nastrojona, dwóch ćwierćtonowych klarnetów i kwintetu smyczkowego.

*

Busoniego niedokończoną operę p. t. „Doktor Faust“ dokończy uczeń jego Philipp Jarnach

*

Honeggera. „Król Dawid“ był już trzy razy w Paryżu wykonany z ogromnem powodzeniem. Przypuszczalnie jeszcze będzie powtórzony.

*

D'Albert — jak podaje Zeitschrift für Musik — ożenił się szósty raz. Porządkowo byłby to ożenek „pastoralny“, tembardziej, że piąty omało nie skończył się tragicznie - piąta jego żona po rozwodzie usiłowała sobie odebrać życie!

SPRAWOZDANIA Z KSIĄŻEK.

Prof. dr. Dobroslaw Orel: Počátky umělého vicehlasu v Cechách (Sbornik Filozofickej Fakulty University Komenského v Bratislawe, Ročnik I, čislo 8). V Bratislave a Turčianskom Sv. Martine 1922, 8°, 72 str.

Autor niniejszej pracy jest profesorem muzykologji w uniwersytecie w Bratysławie (dawniejszy „Preszburg“) i należący do najwybitniejszych czeskich historyków muzyki. Podobnie jak prof. dr. Zdeněk Nejedlý jest specjalistą zwłaszcza w muzyce średniowiecznej; z tego zakresu wydał tak bardzo pod względem naukowym wartościową pracę, jak „Kancionál Franusuv z r. 1505“ (1922), o której będzie mowa osobno. (NB. Prof. Orel wydał wiele innych prac z zakresu historji muzyki).

Praca, której tytuł podałem wyżej, zajmuje się zawartością i znaczeniem historyczno-muzycznem rękopisu zwanego „Speciálnik Královéhradecký“ z końca XV i pocz. XVI wieku i zawierającego 300 utworów pochodzenia czeskiego

i zachodniego. Jest to rękopis ważny jako dokument początków uregulowanej wielogłosowości czeskiej, bogatej — jak widać — w liczne zabytki muzyczne, coprawda w znacznej mierze anonimowe, tak, iż zdaniem prof. Orela tylko dwa imiona wzgl. nazwiska dają się stwierdzić niewątpliwie: „Gontrášek“ i „Tomek“. Pozostały po nich 4 trzygłosowe utwory kościelne. Wszelkie inne trzygłosy z tekstami i napisami czeskiemi są niewątpliwie pochodzenia czeskiego. Wogóle jak w Polsce, tak i w Czechach panuje w tym okresie trzygłosowość uregulowana (zabytków trzy- i czterogłosowości prymitywnej, z przewagą „organum“ i „djafonji“, znajdziemy oczywiście wiele); w Polsce już pod koniec XV w. znajdziemy zabytki czterogłosowości normalnej, niebawem zaś rozpoczyna swą działalność Sebastjan z Felsztyna, posługujący się uregulowaną trzy- i cztero-, a może i pięcio-głosowością. Niewątpliwie dalsze badania prof. Orela stwierdzają podobny objaw i w Czechach. Najprawdopodobniej zawarte w „Specjalniku“ czterogłosowe utwory oparte na czeskich „Cantus firmi“ są również pochodzenia czeskiego. Autor wskazuje na wielkie znaczenie bractw literackich dla rozwoju wielogłosowości czeskiej w tej dobie. Na str. 41 i n. podaje charakterystykę stylu czeskiej wielogłosowości, wskazując na wpływy niderlandzkie, angielskie i niemieckie, zaznaczając jednak indywidualną rytmikę czeską i odrębny stosunek „cantus firmi“ w motetach. — W rękopisie „Specjalnik“ są też reprezentowani mistrzowie obcy (18), z których wymienić należy Agricolę, Basirona, Issac'a, Tinctoris'a, Werbecke'go i t. d.; głównie Niderlandczycy zatem i Anglicy.

Praca prof. Orela posiada wszelkie cechy prawdziwie wartościowej pracy naukowej. Opisy, analizy i charakterystyki syntetyczne przynoszą realne rezultaty, tem cenniejsze, że posiadają znaczenie i dla badań nad muzyką polską z końca XV i pocz. XVI wieku. Znajdujemy też wiele wspólnych cech z zabytkami polskiemi z tej doby, zabytkami mało znanemi także ogółowi naszych historyków muzyki polskiej. Tylko współpraca z uczonymi bratniego narodu da nam możność poznania związków ówczesnej słowiańskiej muzyki z zachodnią, i zmusi obcych do uznania zasady: „introite, nam et hic dii sunt“. *Adolf Chybiński* (*Lwów*).

PISMA.

D a l i b o r Nr. 6. W Pradze 10. marca 1915. *Boh. Martinu.* Współczesne prądy w muzyce francuskiej. *Ludwik Kuba*: Przegląd współczesnej melografiki słowiańskiej. *K. Emingrowa*: Ludwik von Beethoven. Przegląd teatralny i koncerty. (Dodatek muz. Theodor Kössl: Kanon na fortepian).

L i s t y H u d e b n i M a t i c e. Rocznik IV. Nra od 1—6-go. Praga, Nr. 5. styczeń 1925 zawiera: *Marie Calma* Walka o „Pastorkinie“ Janaszka („Pastorkinie“ jest opera sędziwego dzisiaj kompozytora czeskiego, która dopiero obecnie dostała się na scenę narodowej opery) *V. Kurz* „O cudownych dzieciach“ (bardzo interesujący problem poruszony przez znanego dobrze w Polsce we Lwowie zwłaszcza, pianistę Wilhelma Kurza, do którego powrócimy). Kronika życia muzycznego Nr. 6 luty 1925 zawiera: *Lora Zemanowa* Z zagadnień muzyki nowoczesnej. *B. Martinu* o krytyce współczesnej muzyki. *Prof. Wiktor Bielajew* Moskwa, nowa rosyjska muzyka. *Olin Dawnes* (New-York) Dzisiajsza Europa a jutrzejsza Ameryka. — *Oldrych Filipowski* uwagi nad: zasadami techniki gry na fortepianie „Wilhelma Kurza“. *Dr. Jan Fiala* Średnia szkoła a muzyka. Przemówienie mistrza *Józefa Suka* na promocji na Dr. fil. Hon. causa *Leosza Janaszka.* Kronika życia muzycznego.

M u z y k a Nr 2 luty Warszawa 1925 *Mateusz Gliński* Stanisław Barcewicz (z okazji 50-lecia działalności artystycznej). *Felicjan Szopski* Smutne refleksje (artykuł pouczający w sposób głęboki i równie inteligientny jak przerażająco smutny dolę naszych kompozytorów). *Stanisław Niewiadomski* Stanisław Moniuszko (w świetle dwu ostatnich monografji, ciąg dalszy). *Adolf Chybiński* Mazurki fortepianowe Karola Szymanowskiego (dokończenie). *Egon Wellesz* Uwagi o współczesnej twórczości muzycznej. *Impresje muzyczne*

(mgl). Artykuł bardzo na czasie przeciw *materjalizacji* twórczości muzycznej. — Warto go zapamiętać! Z opery i sal koncertowych. Korespondencje z kraju i zagranicy. Trybuna artystów: *Stanisław Barcewicz* Na marginesie mego jubileuszu (garść wspomnień) z portretem autora z 1875 r. Nowe wydawnictwa, Nuty, Przegląd prasy, Kronika. — Dodatek muzyczny: Minjatury L. Rogowskiego. Dodatek illustracyjny (Barcewicz).

Nuta polska. Miesięcznik poświęcony Literaturze, Muzyce, Sztuce i Pieśni polskiej. Nr. 2 Katowice, marzec 1925 *Piotr Pampuch* Zadumna o dawnej śląskiej pieśni wojackiej. *Prof. Feliks Sachse* nasza bolączka *V. Śląski Zjazd Kół Śpiewackich* w Katowicach. Aforyzmy i zdania. Kronika muzyczna. — *Dodatek muz.*: Pieśni śląskie (na chór mięszany) oraz pieśni na śpiew z tow. fortepianu St. Szlązaka. Nowe pismo wychodzące pod Red. prof. Stefana Szlązaka przeznaczone dla najszerszych kół czytelników wzięto sobie za wdzięczne zadanie rozbudzenie drzemiącego dziś tylko na dnie duszy ludu naszego — zamiłowania do muzyki. Życzymy szczerze naszym dzielnym śląskim Braciom dalszego powodzenia w ich zacnem przedsięwzięciu.

Schweizerische Musikpädagog. Blätter. (Feuillets de Pédagogie Musicall). *Matthes:* Zur Frage der technischen Probleme im Klavierunterricht. *Vidoudez:* Quelques considerations sur mon métier, (o technicznej stronie budowy instrumentów smyczkowych).

Zeitschrift für Musik. Marzec. *Heuss*: Ob das Lied: „Willst du dein Herz mir schenken" nicht doch nur von Bach sein kann! *Mies*: B-A-C-H Stilistisches und statistisches. *Kurce*: Die Laute und ihre Bedeutung für eine nationale Musikpflege. *Ursprung*: Von der Münchner Akademie der Tonkunst einst und jetzt. *Bohl:* Zu dem Artikel: „Vokal Melodik" von Ekkehart Pfannenstiel.

La Revue Musicale. Marzec. *Marcel*: Bergsonsime et Musique. *Rangel*: Peintures murales de Musique liturgique découvertes à la basilique de St. Quentin. *Pincherle:* Le peintre — violoniste ou les aventures de l'abbé Robineau. *Lavin*: La Musique de Arancans. *Schloezer*: Darius Milhaud.

Zjednoczenie polskich Związków Śpiewaczych.

(Pod tą rubryką umieszczać będziemy wiadomości z działalności Związków i Kół związkowych Komunikaty do ogłoszenia muszą być do 10 i 25 każdego miesiąca dostarczone do biura Związku.)

Redakcja „Przeglądu Muzycznego".

Związkowy Zjazd Śpiewaczy Związku Górnośląskiego

odbędzie się w dniach 31 maja i 1 czerwca b. r. w Katowicach.

Jak najliczniejszy udział Kół całej Polski bardzo pożądany!!

ZWIĄZEK WIELKOPOLSKI.

Roczne Walne Zebranie Delegatów Związku Wielkopolskiego odbyło się 1-go marca b. r. w sali Lubrańskiego (Uniwersytet). O godz. $10^1/_2$ zagaił Zebranie d. prezes dr. Opieński, witając delegatów i gości. Po wybraniu komisji do zbadania nowo opracowanych

ustaw — i przyjęciu porządku obrad i sposobu przemawiania i dyskusji — stwierdził sekretarz obecność 73 kół zastąpionych przez 132 delegatów i to:

Okręg	1	na	12	kół =	10	zastęp. przez	35	del.
„	2	„	16	„ =	11	„ „	20	„
„	3	„	11	„ =	5	„ „	6	„
„	4	„	8	„ =	2	„ „	3	„
„	5	„	12	„ =	2	„ „	2	„
„	6	„	11	„ =	3	„ „	5	„
„	7	„	8	„ =	—	„ „	—	„
„	8	„	11	„ =	1	„ „	1	„
„	9	„	13	„ =	1	„ „	1	„
„	10	„	9	„ =	1	„ „	1	„
„	11	„	11	„ =	4	„ „	9	„
„	12	„	16	„ =	3	„ „	5	„
„	13	„	9	„ =	6	„ „	7	„
„	14	„	12	„ =	1	„ „	4	„
„	15	„	10	„ =	3	„ „	6	„
„	16	„	11	„ =	3	„ „	4	„
„	17	„	13	„ =	2	„ „	2	„
„	18	„	8	„ =	—	„ „	—	„
„	19	„	18	„ =	6	„ „	9	„
„	20	„	7	„ =	1	„ „	1	„
„	21	„	19	„ =	8	„ „	12	„
Razem j. w.			245	kół =	73	koła przez	132	del.

Związek liczy obecnie 271 kół, z tych 26 trzeba uważać jako nieczynne lub w prost nieistniejące, tak że czynnych jest 245 kół liczących razem 15000 członków.

Za nadesłanych 146 sprawozdań wynika, że
22 Dyrygent. są profesor. lub zawod. muzykami
47 „ „ organistami
33 „ „ nauczycielami
1 „ jest księdzem
43 „ są kupcami, przemysł. lub urzędnik.

Stan kasy remanent z roku 1923 —	6,30 zł
dochód w roku 1924 —	11513,40 „
razem	11519,70 zł
rozchód	10701,40 „
przechodzi na rok 1925 —	818,30 zł
Nuty i śpiewniki przedst. wartość	12200,00 „
Nuty ork. urządzenie bióra p. p.	4000,00 „
Razem przedstawia majątek Związku wartości okrągłe	17000,00 zł

Najważniejsze wydarzenia i czynności Związku w r. ubiegłym

a) XI Związkowy i połączony z nim II Wielkopolski Zjazd Śpiewaczy w Poznaniu 8, 9 i 10 czerwca.

Udział brało:

Związek	Wielkopolski	88	kół	—	4168 czł.
„	Pomorski	9	„	—	530 „
„	Górnośląski	20	„	—	609 „
„	Małopolski	1	„	—	55 „
„	Mazowiecki	18	„	—	850 „
„	Westf. Nadreński		„	—	68 „
„	Berlin „Harmonia“		„	—	42 „
	razem	138	kół	—	6322 czł.

b) Podział Związku z 14 na 21 okręgów
c) Zmiana „Śpiewaka“ na „Przegląd muzycz.“
d) Zmiana ustaw związkowych.

Po referacie d. dyrektora W. Raczkowskiego o zjeździe odbytym, *przedstawieniu reformy zjazdów okręgowych* (o czem będzie osobno) udzieliło zebranie na wniosek kom. rew. (d. T. Gertych) pokwitowania ustęp. Wydziałowi.

Zmianę ustaw referuje d. Kaczmarek, a zebrani każdy artykuł z osobna (z małemi zmianami) przyjmują. Jako dodatek do ustaw uchwala Zebranie na wniosek Wydziału zamianowanie d. Barwickiego, który w b. r. obchodzi jubileusz 20-to letni jako członek Wydziału w tem 17 lat jako sekretarz, „dożywotnim sekretarzem Związku“.

Wybór Zarządu Głównego przeprowadził prezes Tow. Śpiewu z Ostrowa d. Van Roy przy pomocy d. Gutowskiego.

Zarząd Główny tworzą d. d.: Dr. Opieński, prezes; I. Kaczmarek, wicepr; W. Raczkowski, dyrektor; K. T. Barwicki, sekretarz; J. Walkowiak, skarbnik. Radni: St. Wiechowicz, St. Kwaśnik, K. Bojarski, E. Piotrowski, Ks. Kasior. L. Kunz, Van Roy, Gutowski.

Komisję rewizyjną tworzą d. d.: T. Gertych, P. Stachowski, St. Łoza i Ad. Wagner.

Budżet na rok 1925 ustalono w dochodzie i rozchodzie na 10,000 zł.; wstępne wynosi 5 zł., a składka roczna 50 gr. od członka.

W sprawie zmiany „Śpiewak“ na „Przegląd Muzyczny“ referuje obszernie gen. sekretarz —

uzupełnia d. Prezes — poczem podaje się do wiadomości, że w roku bieżącym odbędzie się Zjazd Związku Górnośląskiego. Po serdecznej zachęcie ze strony Prezesa i Sekretarza, obecni przyrzekają sprawę w swych Kołach przedłożyć i do udziału jak najliczniejszego gorąco zachęcić.

Sekretarz referuje o Zjazdach okręgowych tegorocznych — o czem będzie osobno.

Pod wolnymi głosami przypomina Sekretarz, że zmarł śp. St. Trynkowski, współzałożyciel Związku, długoletni sekretarz i wiceprezes Wydziału; zebrani przez powstanie z miejsc oddawają hołd pamięci Zmarłego.

Po wyrażeniu różnych życzeń — druh Prezes serd. przemówieniem i podziękowaniem zamknął zebranie po 6-ciu godzinnych rzeczowych i serd. obradach. B.

Posiedzenie Zarządu Głównego odbyło się 11. marca b. r. na którem załatwiono następujące sprawy:

a) godziny biórowe są od 9—11 i 3—5 po poł.
b) ustalono podział pracy biórowej i kasowej
c) omówiono sprawę biblioteki Związku i składu nut i śpiewników związkowych
d) omówiono sprawę „Przeglądu muzycznego“ a mianowicie rozpatrywano życzenia Delegatów
e) uchwalono druk ustaw związkowych (1000 egz.) z których po 1 egz. otrzyma każde związkowe Koło gratis
f) rozpatrywano projekt regulaminu dla popisów i konkursów śpiewaczych nadesłany przez prezesa Związku Mazowieckiego d. Kaczyńskiego — i uznano takowy jako sprzeczny z całym ustrojem Związku naszego nie nadający się do przyjęcia.
(*Projekt opracowany jednostronnie bez udziału przedstawicieli Związków*).
g) rozpatrywano projekt regulaminu popisów okręgowych; projekt ten d. Dyrektor Związkowy opracuje szczegółowo i przedłoży nast. Zebr. do zatwierdzenia
h) omówiono sprawę nowych wydawnictw — i różne sprawy bieżące dotyczące rozwoju Związku.

Z biora Związku.

Dotąd 70 Kół nie nadesłało jeszcze sprawozdań rocznych — które nam do statystyki koniecznie potrzebne.

Kasa Związku.

Składkę za rok 1924 zapł.: Bydgosz Halka 29,50 zł, Osieczna 18,75 zł, Bydgoszcz Bielawki 12,50 zł, Kłecko 22,50 zł, Witaszyce 26,50 zł, Złotniki 10,— zł.

Składkę na rok 1925 wpłaciły: Szymborze 20,00 zł, Krobia 29,00 zł, Ostrzeszów (Mon.) 30,00 zł (1/2 roku), Lubasz 23,00 zł, Rosko 13,00 zł, Duszniki (1/2 roku) 11,25 zł, Września Lutnia 49,50 zł M. Górka (Mon.) 29,00 zł, Wolsztyn 46,00 zł, Winiary (1/4 r.) 10,50 zł.
razem dotąd 16 kół.

Zaległości: za rok 1924 — **35 kół.**

Zarząd Główny.

Zebrania Okręgowe.

8. 2. odbył Okręg XII swe Walne Zebranie w Lesznie. Zarząd tworzą d. d.: Biechowiak prezes, Pluciński zastępca, Rzepka sekretarz, Turzówna zast., Mielcarek skarbnik, prof. Lubierski dyrygent, Konieczny, Nowak, Gapa radni. Do okręgu należą: Leszno Demb. i Chopin, Osieczna, Bukówiec, Poniec I. i II, Przement, Włoszakowice, Święcichowa, Zaborowo, Rydzyna, W. Krzycko, Dł. Stare, Nowawieś, Lasocice, Gołaniec, Dłużyna. Dąbcze i Mochy. Zjazd odbędzie się w Rydzynie 21. 6.

18. 1. odbył Okręg XIII Walne Zebranie w Grodzisku. Zarząd tworzą d. d.: Mądroch prezes, Nowak wicepr., Kmiecyk sekretarz, Ratajczak zastępca, Anders skarbnik, Nowicki dyrygent, Mańkowski, Pospieszna, Rauer i Pluta radni. Do okręgu należą: Grodzisk, Wolsztyn, Zbąszyń, Buk, Bukówiec, Gościeszyn, Witkowo, Nowy Tomyśl, Kębłowo, Rostarzewo i Rakoniewice. Zjazd odbędzie się w Buku 28. 6.

15. 2. odbył Okręg V Walne Zebranie w Jarocinie. Zarząd tworzą d. d.: J Wróblewski prezes, Nowicki wicepr., Szubert sekretarz, Biskupski skarbnik, L. Kunz dyrygent, Przywarski, Kula, Kaźmierczak radni. Do Okręgu należą: Koźmin, Jarocin I i II, Wilkowyja, Żerkow,

Kotlin, Witaszyce, Pleszew, Sławoszew, Potaszyca, Mchy i Książ. Zjazd odbędzie się w Sławoszewie 12. 7. b. r.

22. 2. odbył Okręg 1 swe Walne Zebranie w Poznaniu. Zarząd tworzą d. d.: I. Kaczmarek prezes, Dyzert wicepr., A. Marszałek sekretarz, J. Walkowiak skarbnik, Szkódliński, Starkowski, Mniejżyński i Szymanowski radni. Dyrektora wybiera Zarząd. Do Okręgu należą: „Koło", „Halka", „Harmonia", Chopin", Dembińskl", „Moniuszko I", „Moniuszko II", „Dzwon Zygmunt", „Lutnia", „Arion", „Echo" i „Hasło", wszystkie z Poznania. Zjazd odbędzie się *w listopadzie b. r.*

4 Okręg donosi, że sekr. Okręg. jest d. Pietrzyński z Środy.

22. 2. odbył Okreg VII swe zebranie w Ostrzeszowie. Przewodniczył d Barwicki. Zarząd tworzą d. d.: Górecki prezes, J. Czabajski wicepr.. W. Golus sekretarz, Malinowski skarbnik, prof. Rozmarynowski dyrygent. Zjazd odbędzie się w Ostrzeszowie. Do Okręgu należą: Ostrzeszów, Grabów, Kępno, Bukownica, Baranów, Doruchów, Ostrzeszów (Dzwon.), Podzamcze, Wieruszów.

22. 2. odbył Okręg XV swe doroczne Zebranie w Szamotułach. Zarząd tworzą d. d.: Rektor Gierszewski prezes, Wiśniewski wicepr., J. Preuss sekretarz, T. Leśnik dyrygent, A. Wende skarbnik, Brodniewiczówna, Koślakiewicz, ks. Kopeć, Paczkowski, Grabowski, Chyba radni. Zjazd odbędzie się 5. 7. we Wronkach. Do Okręgu należą: Szamotuły, Wronki, Ostroróg, Sieraków, Oborniki I, Oborniki II, Obrzycko, Kaźmierz, Objezierze, Dobrogostowo i Grzebieniska.

23. 2. odbył Okręg XXI swe doroczne Zebranie w Bydgoszczy. Zarząd tworzą d. d.: Janicki prezes, Witecki wicepr., Kobzówna sekretarz, Szumiński skarbnik, prof. Karaśkiewicz dyrygent, Zieliński zastępca, Birzyński i Paszke radni. Zjazd odbędzie się 5. 7. w Bydgoszczy. Do Okręgu należą: „Halka", „Moniuszko", „św. Wojciech", „Harmonja", „Kolejarze", „Lutnia", „Echo", „Dzwon", „Chór Podchorążych" z Bydgoszczy — dalej: Szwederowo, Szubin, Bielawki, Koronowo, Solec I i II, Lucim — Mąkowarsk, Fordon, Jachcice i Osielsko.

22. 2. odbył Okręg III swe doroczne Zebranie w Gnieźnie. Zarząd tworzą d. d.: Idźkowski prezes, Pawlecki wicepr., Promiński skarbnik, Różewicz sekretarz, Kamiński dyrygent, Fr. Stesik, Suszka i Pstrąg jako radni Zjazd odbędzie się w Witkowie. Do Okręgu należą: Gniezno (Koło), Chór Farny i „Halka", Września (Lutnia i Moniuszko), Pobiedziska, Strzałków, Witków, Powidz, Kłecko, Kiszkowo.

Nie nadesłały dotąd sprawozdań Okręgi, 8., 9., 16., 17. i 19.

Krobia. Walne Zebranie odbyło się 25. 1. przy biernym udziale członków. Zarząd tworzą d. d.: M. Urbański prezes, Werbeł wicepr., Zjeżdałka sekretarz, Rutkowski skarbnik, A. Wleklinski dyrygent. 15. 2. odegrano z dobrem powodzeniem sztukę „Król Dziadów", a na 2-gie Święto Wielkanocne przygotowuje Koło „Wieczór Pieśni".

Strzelno. Walne Zebranie Koła odbyło się 20. 1. Po różnych przejściach — duch się ożywił — lekcje odbywają się regularnie. Zarząd tworzą d. d.: Fr. Wegner prezes, Dr. Truszczyński wicepr., Musiałowski sekretarz, Strzelecki skarbnik, Howil bibljotekarz, Matyniak dyrygent, Daryński i Trzecki radni.

Bydgoszcz. Walne Zebranie Koła „Kolejarzy" odbyło się przy licznym udziale członków i gości. Zarząd tworzą d. d.: Hoffman prezes, Arndt zastępca, Kriese sekretarz, Kiprowski skarbnik, Tyborski bibljotekarz. Batuta spoczywa w wytrawnych rękach d. Masłowskiego. Koło rozwija się bardzo dobrze.

Solec. Koło Moniuszko odbyło swe Walne Zebranie 25. 2. Zarząd tworzą d. d.: T. Peplinski prezes, R. Rygol dyrygent, Kujawski sekretarz, A. Baron skarbnik. Koło przygotowuje się do czynnego udziału w 600-letnią rocznicę założenia miasta Solca.

Winiary — Poznań. Roczne Walne Zebranie „Gędźby" odbyło się 10. 1. b. r. Zarząd tworzą d. d: B. Dezór prezes, St. Zieliński sekretarz, Sommerfeld skarbnik, Łagoda dyrygent. Duch i życie w Kole dobre.

Poznań. „Harmonia“ urządza w początku maja b. r. koncert konkursowy. Szczegóły w następnym numerze.

W wspaniałej Akademji Papieskiej (1/3), urządzonej w auli Uniwersyteckiej, brała „Harmonia“ czynny udział. Na program składały się: Preludium „Boże Ciało“ F. Nowowiejskiego, wykonane przez kompozytora; „Ufajcie“ i „Boga Rodzica“ F. Nowowiejskiego, „Burza morska“ K. Prosnaka (utwór nagrodzony na konkursie Harmonji) i „Chór Sprawiedliwych“ St. Moniuszki pod dyrekcją prof. d. Kwaśnika. Burza oklasków i następnie pochlebne recenzje w gazetach, świadczą najlepiej o dobrem wykonaniu wspomnianych utworów.

Wyrzysk. „Halka“, jako jedno z naszych Kół kresowych, mimo zwykłych trudności, rozwija się stosunkowo bardzo pomyślnie. Chór pod batutą d. Wittstoka liczy 60 członków. Stosunek Koła do władz i społeczeństwa jest bardzo dobry, co tu na kresach ma poważne znaczenie. „Szczęść Boże“ nadal. Red. Prz.

ZWIĄZEK POMORSKI.

Grudziądz. W dniach 4, 5, 6, 7 i 8-go kwietnia rb. wykona „Lutnia“ w Teatrze Miejskim „Widma“ St. Moniuszki, sceny liryczne do poematu „Dziady“ Adama Mickiewicza. Przygotowania są w pełnym toku.

Gdańsk. Walne zebranie „Lutni“ odbyło się w dniu 19 stycznia 1925 r. Członków liczy Towarzystwo 122, a mianowicie 62 czynnych, 59 nieczynnych i 1 honorowy. Lekcje odbywały się w poniedziałek każdego tygodnia, pozatem kilkanaście lekcji nadzwyczajnych. Towarzystwo nasze urządziło w roku ubiegłym jeden Wieczór Pieśni. Chór występował również na Zjeździe w Poznaniu, w Pelplinie i w Gdańsku, na opłatku okręgowym w Gdańsku, oraz na różnych innych uroczystościach. — Zarząd tworzą d. d.: Ogryczak, prezes, Mamel Władysław, wicepr. Guzińska Eufemia, sekr. Karakiewicz Stanisław, skarbnik, Muzyk Feliks, dyrygent

---

ZWIĄZEK MAŁOPOLSKI.

Wezwanie do Towarzystw Muzycznych i Śpiewackich.

W okresie przedwojennym polskie towarzystwa muzyczne i śpiewackie wykazały wielką żywotność na polu pieśniarstwa. Urządzony w r. 1913 we Lwowie zjazd zespołów muzycznych i śpiewackich był przełomowym w historji ruchu śpiewackiego nietylko u nas, ale w całej Polsce. W tym roku zjednoczyli się śpiewacy z wszystkich dzielnic w wielkiem święcie śpiewaczem. Był Poznań, zjawiła się Warszawa i miasta małopolskie, słowem cała Polska śpiewacza była reprezentowana. Dyrygował zbiorowym chórem Piotr Maszyński. Lwów owacyjnie witał przybywających i gościł serdecznie po staropolsku. Z tysiącznej duszy popłynęły „Nie zginęła“ i Rota... I wtedy do potężnych „Ślubów Jana Kazimierza“, wykonanych w bazylice lwowskiej, złożyliśmy ślubowanie na urządzenie przyszłego zjazdu śpiewackiego w wolnej Warszawie... I Bóg dopomógł...

W roku 1922 rozpoczyna Małopolski Związek Tow. muz. i śpiew. dalszą działalność na terenie Małopolski. Prace te — wobec apatji ogółu nie dosięgają wyżyn przedwojennych. Skromna liczba tow. związkowych świadczy, że szereg chórów do Związku nie należy, względnie, że większość miast nie posiada żadnych zespołów, kultywujących śpiew chóralny. Poznańskie, Śląsk, Pomorze chlubią się cyfrą 30.000 śpiewaków w 500 towarzystwach, a my kolebka śpiewu artystycznego — możemy przeciwstawić niepełny tysiąc w 30 zaledwie towarzystwach.

Wydział Małopol Związku apeluje do wszystkich Tow. muz. i śpiew., by bezzwłocznie przystąpiły do związku; uprasza niezrzeszonych śpiewaków, by wpisywali się do istniejących towarzystw, względnie by w miastach, w których te nie istnieją, zajęli się organizacją zespołów chóralnych. Związek chętnie udzieli poparcia Towarzystwom istniejącym i nowo zakładanym.

Zwracamy się do młodzieży, opuszczającej mury szkolne, do młodzieży handlowej i pracu-

jącej w przemyśle i do wszystkich, posiadających głos i względną znajomość nut oraz zamiłowanie do pieśni chóralnej, by jak najrychlej zapisywali się do Towarzystw śpiew. i muz. — Zwracamy się z gorącą prośbą do Duchowieństwa, nauczycielstwa, do gniazd sokolich, do kół T. S. L. i zrzeszeń społecznych, by zechcieli tworzyć koła śpiewacze, a istniejące popierali.

Pieśń umacnia, uszlachetnia duszę, łączy nas a w sumie dóbr narodowych jest bardzo ważnym czynnikiem kulturalnym. Apelujemy zatem do wszystkich, mających poczucie rytmu polskiego, do wszystkich, którzy umiłowali pieśń rodzimą, by zajęli się kultem pieśni narodowej, jej krzewieniem, bo w pieśni żyje duch narodu...

Zgłoszenia i pisma w sprawie powyższej prosimy kierować pod adresem: Rajmund Pragłowski, Lwów, Zielona 48.

Za Wydział:

Rajmund Pragłowski m. p. sekretarz. Prof. dr. *Weigel* m. p. prezes.

Równocześnie zawiadamiamy, że na Walnym Zjeździe delegatów małop. Związku Tow. muz. i śpiew. w dniu 1. lutego b. r. wybrano Wydział w następującym składzie: prezes prof. dr. Kasper Weigel, zastępca prezesa Tadeusz Nowakowski, prof. Wallek-Walewski, Stanisław Kuziński.

Członkowie wydziału: Cwikłowski Michał, Kinalski Antoni, Kling Jerzy, dr. Kulczycki Zygmunt, Lipanowicz Stanisław, dr. Magórzański Ludwik, Pragłowski Rajmund, Smoleń Stanisław i Załuski Tadeusz ze Lwowa, Stafiej Tow. z Drohobycza, Hisztin Mieczysław i Osmecki Józef z Krakowa, Tyszkowski Bronisław z Jarosławia, Jasiński Jerzy z Przemyśla, dr. Jabłoński z Sambora, Vogel Rudolf ze Stanisławowa, Śledziona Tadeusz ze Stryja i Kochmann Otto z Tarnopola. Zastępcy: Martula Rud, Sielański Wikt., Winiarski Bron. — Komisja rewizyjna: Krupkówna Wiktorja, Mattausch Zdzisław i Rasp Jan. — Sąd polubowny: dr. Czerny Karol, dr. Mitscha Adam, Sozański Romuald i Wrabec Władysław.

Pol. Tow. śpiew. „Echo“ w Drohobyczu. Nasze Towarzystwo istnieje już z górą 10 lat. Założone w roku 1913, zaczęło rozwijać się szybko i byłoby może dziś dorównało innym wielkim chórom polskim, gdyby nie zabójcze działania wojenne, które przesunęły się parokrotnie przez nasze okolice i poderwały między innemi i nasze istnienie. Po wojnie kilkakrotnie różni dyrygenci w osobach pp. Lisowicza i Kwaśnika próbowali nawiązać działalność Twa do świetnych tradycji przedwojennych, ale przeważnie nadaremnie.

Od czasu objęcia dyrygentury przez p. Stafieja, Towarzystwo rozwija się bardzo szybko, czego objawem liczne jego koncerty i imprezy, urządzane nie tylko na miejscu w Drohobyczu lecz także i na prowincji w Truskawcu i Borysławiu.

Na walnem zgromadzeniu, jakie się odbyło 8. 2. br. wybrano Wydział, składający się z prezesa p. Rajmunda Jarosza, sekretarza p: M. Frankiewicza, dyrygenta p. Tomasza Stafieja, skarbnika p. Bronisława Młyńca i z 8-miu innych członków Wydziału.

Nowy Wydział obejmując ten tak ważny posterunek na kresach, ma nadzieję, że uda mu się wreszcie przełamać otaczające go lody i wyjść wreszcie z zacisza kresowego w progi świata, ku czemu nie mało pomocną mu będzie Szan. Redakcja, która tak chętnie zaopiekowała się dolą uciśnionych i zapomnianych zespołów prowincjonalnych, i tak chętnie postanowiła na łamach swego dwutygodnika umieszczać sprawozdania z życia Towarzystw.

Z pozdrowieniem śpiewaczem
„Cześć Pieśni!“

Sekretarz: *M. Frankiewicz,* Prezes: w z. *W. Wiernicki.*

Lwów. *Z „Echa — Macierzy“.* Nowo wybrany na Walnem Zgromadzeniu w dniu 16. lutego b. r. Wydział, ukonstytuował się następująco: Prezes Dr. J. Schmar, zastępca prezesa A. Krajewski, dyrektor artystyczny J. Rangl, dyrygent Dr. St. Schmidt, sekretarz A. Kadlec, skarbnik G. Belchlavek, bibljotekarz J. Szczurawski, gospodarz Br. Preidl, członkowie Wy-

działu: Dr. A. Konopacki, Fr. Leski, J. Sołtysik, Fr. Usarz.

Skutkiem uchwały zapadłej na Walnem Zgromadzeniu przy zmianie statutu, Towarzystwo nosi obecnie nazwę „Polskie Towarzystwo Śpiewackie Echo — Macierz we Lwowie".

Kraków. I. Zawiązane w listopadzie 1919 r. Tow. Oratoryjne dla kultywowania muzyki oratoryjnej i religijnej, która na ziemiach Polski w szczególnem pozostaje zaniedbaniu — spełnia Towarzystwo swe zadania, wykonując stale w salach koncertowych i kościołach Krakowa oratorja, msze, kantaty itp. i ma dziś za sobą 40 koncertów, nie licząc współudziałów w innych imprezach.

Wykonano między innymi

a) następujące oratorja: Haydna — Stworzenie świata. Perosiego — Wskrzeszenie Łazarza. Dubois — 7 słów Chrystusa na krzyżu. Mercadantego — 7 słów Chrystusa na krzyżu. Garbusińskiego — 7 słów Chrystusa na krzyżu. Garbusińskiego — Boże Narodzenie. Pergolesego — Stabat Mater. Gounoda — Gallię. Masseneta — Ewę. Sainte-Saënsa — Noël. Sainte-Saënsa — Potop;

b) następujące kantaty: Mendelssohna — Lauda Sion. Moniuszki — Mildę. Garbusińskiego — Crux Fidelis;

c) następujące msze: T. Szadka, Moniuszki, Mozarta, Rossiniego, Schuberta, Gounoda i Gouvy'ego, a dalej wiele innych utworów religijnej muzyki.

II. Od stycznia 1924 istnieje przy Tow. Or. 8-ka solowa (mieszana), która wzięła sobie za zadanie szczególne kult pieśni polskiej i ma ogromny repertuar. Zespół ten koncertował w Krakowie i innych miastach 33 razy.

III. Od lat dwóch tut. teatr im. J. Słowackiego używa naszego chóru stale do ilustracyj muzycznych danych sztuk i tak chór występował paręset razy w 35 sztukach teatralnych na scenie i poza sceną.

Obecnie liczy chór około 80 osób i pracuje nad przygotowaniem oratorjum Nowowiejskiego „Quo vadis?", które wykonane ma być we Wielki Czwartek w Krakowie z udziałem tut. solistów pp. Wandy Lachman-Milewskiej, Adama Mazanka i Ks. Wojtusiaka oraz z udziałem orkiestry symfonicznej Związku Muzyków Polskich.

W skład Wydziału Towarzystwa Oratoryjnego wchodzą: Poseł na Sejm i Redaktor Marjan Dąbrowski prezes, Jadwiga Zbrożkówna wiceprezes, Stefan Barański kierownik artystyczny, Adam Mazanek sekretarz, Dr. T. Minasowicz, Prof. I. Petelenz i Adam Woźniak skarbnik.

ODEZWA!

W Kosowie Województwa stanisławowskiego miejscowości wraz z okolicznymi wsiami, zaledwie od kilku procentowej ludności narodowości polskiej powstała myśl jeszcze przed wojną światową postawienia własnego budynku „Dom Polski", który byłby ostają wszystkich tut. mieszczan i włościan. „Dom Polski" miał być twierdzą przed zakusami wrogów naszych z mniejszości narodowej. — Na ten cel zebrano wówczas poważną sumę, a wojna niestety, która zniszczyła tyle istot ludzkich, zniszczyła też i plan postawienia „Domu Polskiego". — Brak tego domu ze względu na stosunki miejscowe, daje się obecnie jeszcze więcej odczuwać, niż to miało miejsce przed wojną. — Obecnie gdy stosunki materjalne unormowały się, gdy waluta nasza została ustabilizowaną, postanowiły miejscowe Towarzystwa „Teatr i Chór Ludowy" i „Koło Rolnicze" zrealizować plan swoich poprzedników i „Dom Polski" za wszelką cenę postawić. — Na ten cel zebrano już kwotę, za którą zakupionym być może materjał na cały budynek, jednak do wiosny, kiedy zamierzamy przystąpić już do budowy, nie zbierzemy u tut. ludności takiej kwoty, by budowę rozpocząć i skończyć tembardziej, że mieszczaństwo tut. tworzą tylko rzemieślnicy i robotnicy, a włościaństwo tylko gospodarze małorolni. — By jednak „Dom Polski" pomimo wszystko stanął już w roku bieżącym, zwracamy się do uczuć wszystkich gorących Polaków, którym leży na sercu dobro moralne mieszczan i włościan, którzy znają kresy i wiedzą, jaka walka stoczona być musi z przewagą żywiołu antynarodowego, z gorącą prośbą, pomóżcie nam przez wykupno cegiełek postawić „Dom Polski", w którym znaj-

dą oparcie i siłę wszyscy słabi do walki z przeciwnościami. — Miejscowości wszystkie, które nadeślą jakiekolwiek kwoty z rozsprzedaży cegiełek, wpisane zostaną złotemi literami do księgi, która ku wiecznej pamięci przechowaną będzie w specjalnej skrzynce.

Wszelkie pieniądze, za które z góry składamy staropolskie „Bóg zapłać", nadsyłać prosimy na ręce przewodniczącego obu Towarzystw Franciszka Wołoszczuka, kancelisty sądowego w Kosowie via Kołomyja.

Franciszek Wołoszczku,
prezes Kółka rolniczego, Teatru i Chóru ludowego

Józef Maliszka, sekretarz Kółka rolniczego.

Józef Olesiuk, sekretarz Teatru i Chóru ludow.

(Gotówkę przekazać można przez Biuro Związku — Poznań, Półwiejska 35 lub P. K. O· 204 920 Red. Przegl.

ZWIĄZEK KIELECKI.

OKÓLNIK Nr. 5.

1) Wobec zapadłej na zebraniu Delegatów i Dyrygentów z dnia 22. lutego b. r. uchwały zorganizowania w Kielcach w dniu 17. maja 1925 r. I-go Wojewódzkiego Zjazdu Śpiewaczego, Zarząd Związku wzywa wszystkie placówki Pieśniarstwa Polskiego, znajdujące się na terenie Województwa — do natychmiastowego przystąpienia do opracowania pieśni wyznaczonych na Zjazd, który tem okazalej wypadnie, im większa poprzedzi go praca w poszczególnych zespołach. Towarzystwa niezrzeszone proszone są o podawanie swych adresów, celem zaliczenia ich w skład Związku.

2) Zawiadamiamy, iż protektorat nad Zjazdem w dniu 17-go maja 19.5 r. przyjął łaskawie Pan Wojewoda Kielecki, Ignacy Manteuffel.

3) Program pieśni ogólnych wyznaczonych na Zjazd, ustalony na zebraniu dyrygenta w dniu 22-go lutego b. r. jest następujący:

Chóry mieszane: 1) „Bogarodzica" unisono, 2) „Kwiat zabudki" Maszyńskiego (Lirnik Cz. II).

Chóry męskie: 3) Z pieśnią Kotarbińskiego („Lutnia" VI tom), 4) „Oj zaszumiały brzozy" Uruskiego, 5) „Rybacka piosenka żeglarza Kaszubskiego" z op. „Legenda Bałtyku" Nowowiejskiego (Wydanie Zw. Wlkp.)

Po partytury wymienionych pieśni, których T-wo nie posiada należy zwrócić się bezzwłocznie do Zarządu Związku.

4) Udział w pieśniach wspólnych wszystkich chórów konieczny, przyczem:

a) T-wa posiadające wyłącznie chór męski biorą zasadniczo udział w popisach chórów ogólnych męskich, nie wyklucza to jednak możności brania udziału w popisach ogólnych chórów mieszanych.

b) T-wa posiadające tylko chór mieszany zasadniczo biorą udział w popisach chórów ogólnych mieszanych, aczkolwiek również głosy męskie tych chórów mogą brać udział w pieśniach ogólnych chórów męskich. —

c) T-wa posiadające chóry męski i mieszany biorą udział w popisach ogólnych jednych i drugich chórów.

d) T-wa posiadające wyłącznie chór żeńsk biorą udział w pieśniach ogólnych chórów mieszanych. —

Każdy chór biorący udział w myśl powyższych wskazań w pieśniach ogólnych, ma prawo stanąć z wybraną przez siebie jedną pieśnią popisową do konkursu. —

5) Ponieważ zapowiedziany Zjazd odbywa sie pod hasłem Pieśni Polskiej, przeto wybrane przez poszczególne chóry dowolne utwory konkursowe winny być wyłącznie utworami polskich kompozytorów ze szczególnym uwględnieniem pieśni ludowej. —

Tytuł, nazwisko kompozytora. oraz śpiewnik, w którym wybrane pieśń jest zamieszczona, względnie jej partyturę należy nadesłać do Zarządu Związku najpóźniej 15 kwietnia 1925 r.

6) O przyjęciu do wiadomości niniejszego okólnika oraz o przystąpieniu do prac przedzjazdowych należy bezzwłocznie powiadomić tut. Zarząd, podając ściśle, ostatecznie dane jakie chóry, o jakiej ilości poszczególnych głosów przyjmą udział w popisach ogólnych. —

7) W dniu Zjazdu wydany będzie pamiętnik, w którym między innemi zamieszczone będą

sprawozdania z działalności wszystkich Towarzystw Spiewaczych i chórów znajdujących się na terenie Województwa. Należy więc najpóźniej do dn. 30 marca br. nadesłać możliwie dokładny rys działalności każdej placówki z uwzględnienim również działalności przedwojennej i z wymienieniem nazwisk organizatorów członków Zarządu, protektorów, dyrygentów tak obecnych jak byłych oraz z podaniem cyfr dotyczących ilości członków, urządzanych koncertów i t. p. i dat ważniejszych imprez i faktów w życiu danego T-wa. Wszystkie nadesłane prace zostaną umieszczone w pamiętniku, a żadnego T-wa nie powinno braknąć, bo Zjazd będzie przeglądem naszych sił.

OKÓLNIK Nr. 6.

1) Zawiadamiamy, iż batutę nad chórami ogólnemi na Zjeździe w dniu 17 maja b. r. przyjął łaskawie p. prof. Piotr Maszyński, nestor Pieśni Polskiej, profes. Konserwatorjum Warszawskiego.

Kowala pow. Radomski.

Nadzwyczaj cenną zdobyczą dla Związku Stowarzyszeń Muzyczno Śpiewaczych Wojew. Kieleckiego jest pozyskanie jako członka, chóry Stow. Młodzieży Katolickiej w Kowali, jako jednego z nielicznych u nas bardzo chórów wiejskich.

Zespoły zostały zorganizowane w październiku u. b. r. przez ks. proboszcza St. Kopcia, gorącego krzewiciela zamiłowania do muzyki i śpiewu, pod którego kierownictwem, zostały gruntownie wyszkolone, przerobiono bowiem systematycznie teorje śpiewu, ćwiczenia głosowe oraz przystąpiono stopniowo do śpiewu unisono, a następnie dwu, trzy i czterogłosowego, tak że dziś chór ten poszczycić się może umiejętnością wykonania kilku pieśni świeckich i kościelnych, ba! przygotowuje nawet mszę Zangla na chór mieszany.

Głosów ogółem pokaźna cyfra: 13 sopranów, 12 altów, 5 tenorów i 8 basów. Z popisami wystąpiono poraz pierwszy przed paroma tygodniami na uroczystości ku uczczeniu Papieża.

Od Zarządu Głównego i Redakcyi „Przeglądu“.

Do dzisiejszego nru 6-go „Przeglądu“ dołączamy dodatek muzyczny „Kukułka“ St. Moniuszki (z tow. fortep).

Wszystkich Abonentów prosimy o bezzwłoczne uregulowanie załączonego rachunku — (*tak Koła jak prywatni Abonenci*).

Apelujemy do wszystkich Kół o serdeczniejsze popieranie „Przeglądu“ gdyż tylko przy szczerem poparciu Kół można myśleć o rozszerzeniu pisma i o częstszych dodatkach muzycznych. Jak dotąd — to niestety za mało jest zainteresowania pomiędzy kołami — które w pierwszej linji powinne dbać o zapewnienie egzystencyi „Przeglądowi“. Związek Mazowiecki abonuje razem 11 Kół 26 egz. Związek Małopolski 10 Kół 20 egz.

Czyżby na terenie tych Związków tylko 21 kół razem istniało? A przecież obok uchwały przedstawicieli Związków „każde Koło zobowiązane jest, zaabonować przynajmniej 2 egz.“ — istnieje i moralne zobowiązanie Kół by swemu organowi związkowemu zapewnić byt i utrzymanie.

Prosimy więc o rozpatrzenie się i rzeczywiste popieranie Wydawnictwa naszego.

Zarząd Główny Wkp. Związku
Redak. i Adm. Przeglądu.

N. B. Do ninieiszego numeru dołączony jest rachunek i blankiet na P. K. O. (204920)

Baczność — Koła Związku Wielkopolskiego! Do dzisiejszego numeru „Przeglądu“ dołączony jest 1 egz. ustaw związkowych.

Ustawy te obowiązują od 1 marca b. r.

Za Redakcję i Administrację: K. T, Barwicki, Poznań, Półwiejska 35. — Odbito w drukarni Sp. Akc. „OSTOJA“ w Poznaniu

! PRZEGLĄD MUZYCZNY !!!



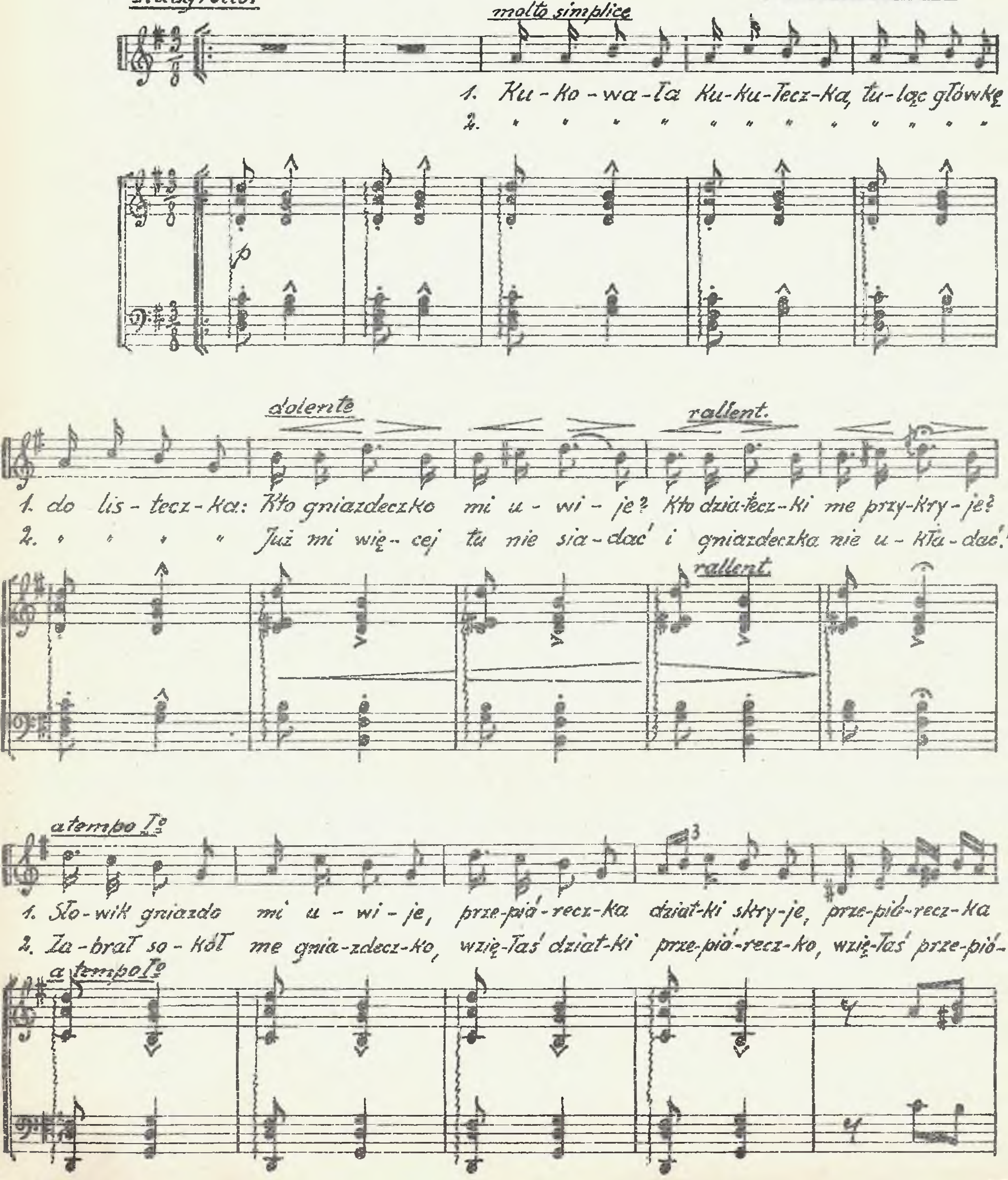
DODATEK DO NR. 6.
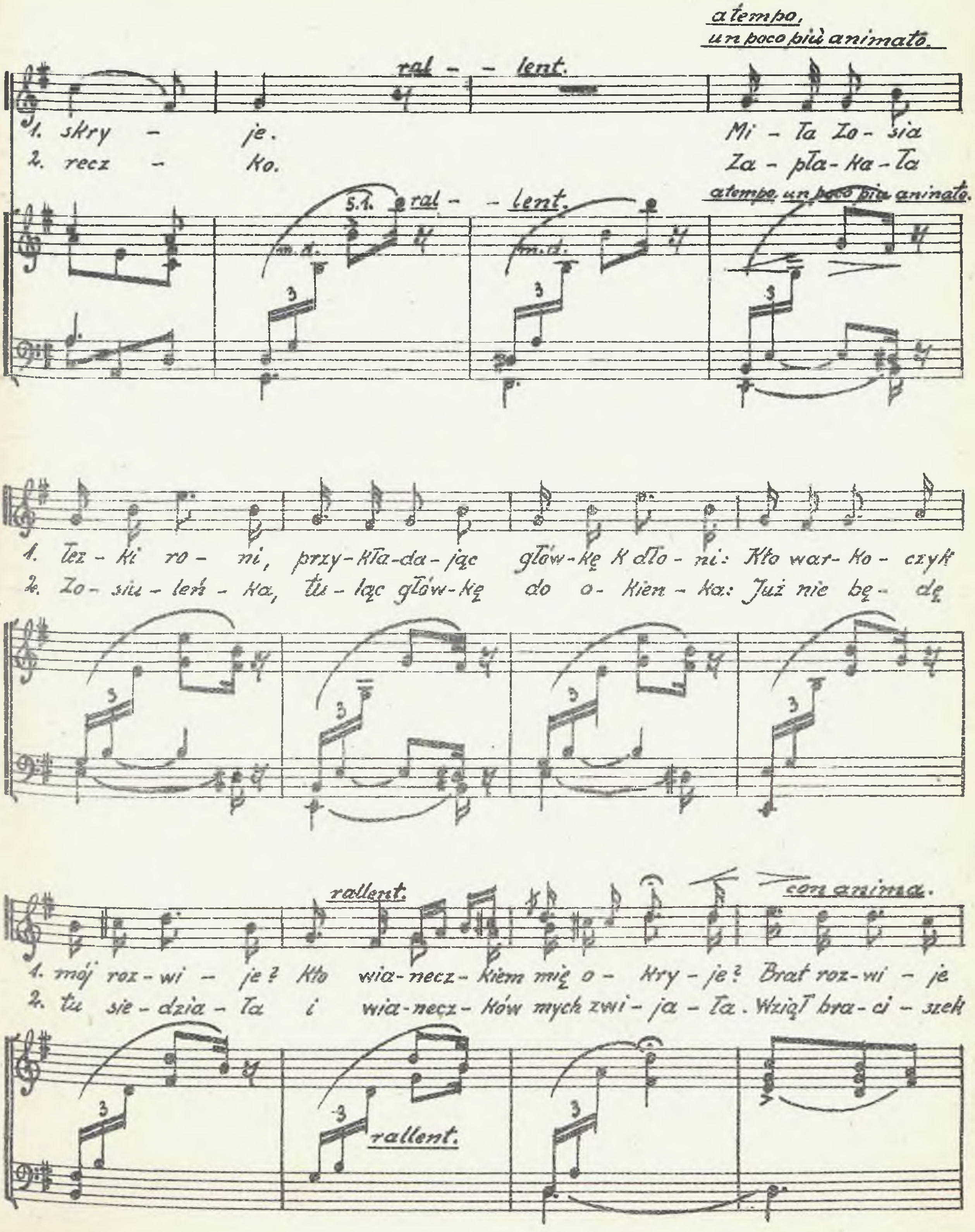
Kukulka.

z piosnek wieśniaczych, J. Czeczotta. *)

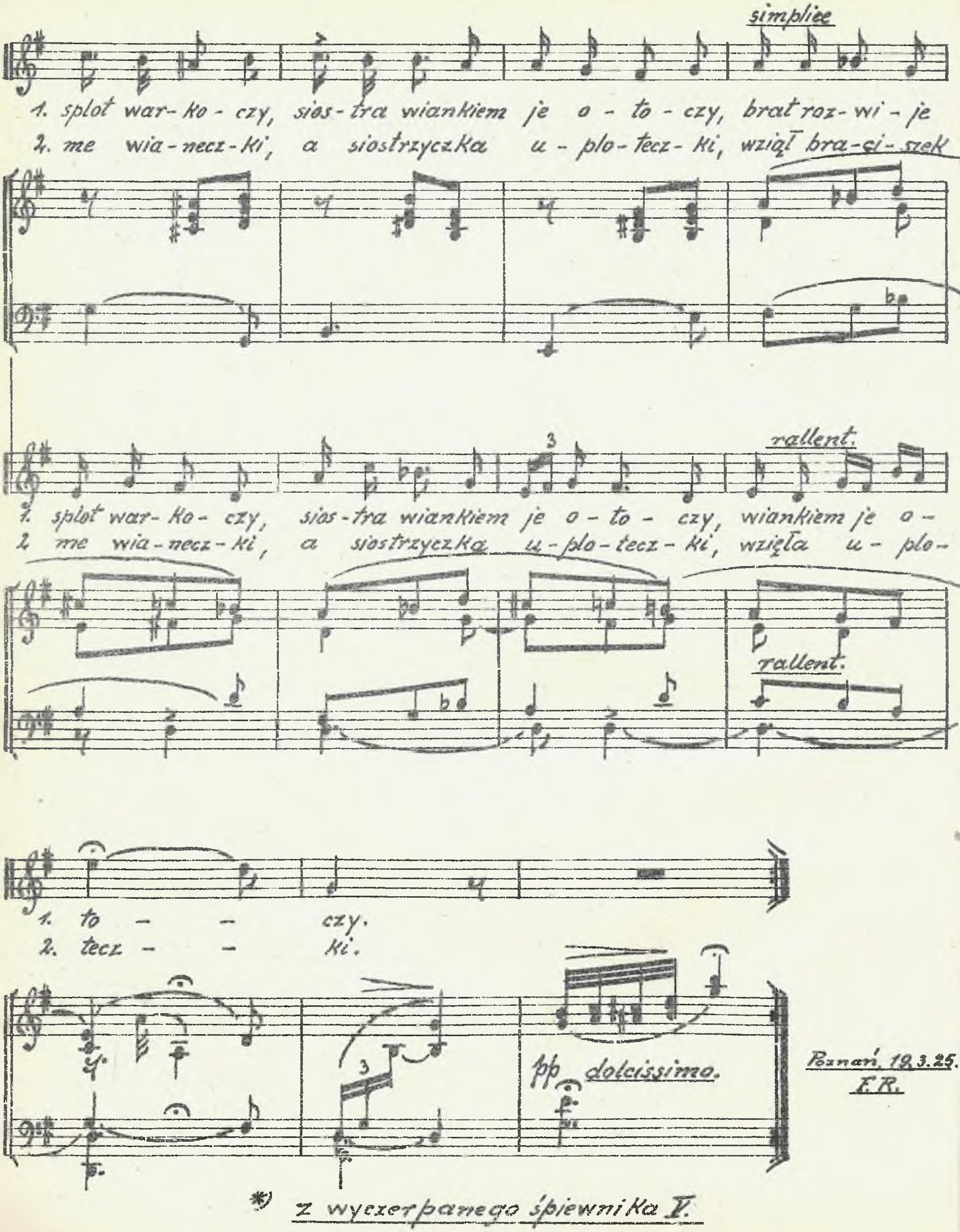
St. Moniuszko.

Allegretto.





a tempo, un poco più animato.
ral - - lent.
1. skry - je. Mi - ła Zo - sia
2. recz - ko. Za - pła - ka - ła
s.1. ral - - lent.
m.d.
a tempo un poco più animato.
1. Łez - ki ro - ni, przy - kła - da - jąc głów - kę k dło - ni: Kto war - ko - czyk
2. Zo - siu - leń - ka, tu - ląc głów - kę do o - kien - ka: Już nie bę - dę
rallent.
con anima.
1. mój roz - wi - je? Kto wia - necz - kiem mię o - kry - je? Brat roz - wi - je
2. tu sie - dzia - ła i wia - necz - ków mych zwi - ja - ła. Wziął bra - ci - szek
rallent.



*) z wyczerpanego śpiewnika V.